Nr. 322 Rok X. Lwów, czwartek 13 lipca 1905. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

W sprawie młodzieży.

Obywatele, których przyszłość narodu żywo obchodzi, z troską i pewną obawą interesują się sprawą wychowania żołnieży w szkołach publicznych. Zwłaszcza ta młodzież, która się w szkołach średnich uczy, zwracać musi na siebie szczególną uwagę, ona bowiem ma być „solą narodu“, jego inteligencyą, jego siłą kierowniczą.

Nie można i nie należy taić, że sprawa nauczania, a zwłaszcza wychowywania młodzieży w naszych szkołach średnich, nie stoi dobrze. Pesymiści twierdzą, że młodzież cofa się pod względem moralnym i intelektualnym, że w zastraszający sposób szerzy się wśród niej rozpusta i pijaństwo, że szkoła nie wywiera na nią żadnego dodatniego wpływu, przeciwnie, że wpływ szkoły często nawet jest szkodliwy.

Jest w tem dużo przesady, usprawiedliwionej poniekąd troską o przyszłość młodego pokolenia, ale niesłusznej, bo nie liczącej się z przyczynami ujemnych objawów. Te objawy nie dadzą się usunąć nowemi ustawami lub zaostrzeniem obowiązujących regulaminów.

W dyskusyi w Radzie miejskiej krakowskiej i w jej sekcyi szkolnej, z powodu sprawozdania dr. Jordana, podkreślono smutny stan wychowania młodzieży w szkołach średnich.

Wskazywano — pisze „Czas“ — środki, któreby zło mogły zmniejszyć. Nadzór nad mieszkaniami uczniów, jak najczęstsze stykanie się i obcowanie z nimi poza szkołą, obmyślanie sposobów, zapobiegających szerzeniu się pijaństwa i zamiłowaniu do knajpy wśród młodzieży, wprowadzenie instytucyi lekarzy szkolnych, tworzenie burs dla uczniów, przyczem podnoszono szczególnie niedostateczne w tym względzie stosunki w Krakowie, jak najintensywniejsze popieranie ćwiczeń fizycznych, oto środki, które w debacie się nasunęły. Domagano się nadto, aby władze w karaniu przekroczeń nie okazywały szkodliwej i dla jednostek i dla społeczeństwa miękkości, ale domagano się zarazem, aby społeczeństwo wyszło ze swej bierności wobec rażących publicznych objawów niesubordynacyi u młodzieży i przez swoje współdziałanie przyczyniło się do tępienia zła“.

Słusznie w tymże „Czasie“ prof. W. L. Jaworski wykazuje bezskuteczność formalnych zarządzeń i poglądowi, który szuka w tej sprawie winowajców, przedstawia pogląd inny, oparty na rozważaniu warunków społecznych, wśród których rozwija się szkolnictwo w Galicyi.

Szkoły średnie są nad wszelką miarę przepełnione. Młodzież, która je zapełnia, pochodzi w ogromnej większości, zwłaszcza w Galicyi zachodniej, z ubogich warstw ludności.

„Fakt ten sprawia, powiada p. Jaworski, że nauka w wielu wypadkach jest prostą parodyą, a o wpływie nauczycieli na młodzież poza szkołą z czysto fizycznego powodu nie może być mowy. Bieda, straszna bieda, nie pozwala młodzieży korzystać z nauki. Wreszcie nie ci, którzy z domu przynoszą wyższą kulturę, podnoszą resztę kolegów, ale przeciwnie, majoryzowani są przez większość, pod względem kultury, wyniesionej z domu, stojącą niżej.

„Starzy profesorowie, którzy sami wyszli z innej, dawnej szkoły, wymierają lub idą na wypoczynek; młodsze ciało nauczycielskie rekrutuje się już z tych, którzy sami kształcili się w warunkach, dopiero co odmalowanych, gorszych wielokroć od tych, wśród których działała starsza generacya. Stan zaś ten czyni stosunki naszych szkół średnich ujemnymi w jeszcze bardziej wzmożonej mierze“.

Wywody „Czasu“, na ogół słuszne, wymagają w pewnych punktach sprostowania lub uzupełnienia.

W sprawie bowiem, która nas zajmuje, chodzi nie tylko o kulturę obyczajową, ale i przedewszystkiem o kulturę moralną.

Ci synowie chłopscy, którzy zwłaszcza w Galicyi zachodniej przepełniają szkoły średnie, wstępując do nich, nie stoją wcale niżej pod względem kultury moralnej od swoich kolegów, pochodzących z warstw zamożnych i inteligentnych. Dopiero pobyt w szkole, zwłaszcza w większych miastach, znieprawia uboższą młodzież. Wyniesiona z domu prosta, tradycyjna etyka chłopska nie wystarcza tej młodzieży w odmiennych warunkach życia miejskiego. A właśnie ta uboga młodzież w warunki najgorsze, bo bieda zmusza ją do stykania się z szumowinami miejskiego proletaryatu, z warstwą ludności niestałą, wytwarzającą się dopiero, nie mającą żadnej kultury, ani żadnej etyki własnej.

Warunki, w których żyje uboga młodzież szkół średnich w większych miastach, są po prostu okropne. Otoczenie, w którem ona przebywa, intelektualnie żadnego oddziaływania na nią mieć nie może, a moralnie wywiera tylko wpływ ujemny.

Corocznie ze szkół średnich wychodzi znaczna liczba młodych ludzi z pewnym zapasem wiadomości naukowych, ale pod względem kulturalnym zupełnych barbarzyńców, których jednak skaziły moralnie znieprawiające wpływy życia wielkomiejskiego.

Ale na szczęście, nie wszystkich ubogich młodzieńców znieprawiają podczas pobytu w szkole warunki życia. Przeciwnie, wielu z nich ocala od grożącego im znieprawienia, ta prosta etyka, którą z domu rodzicielskiego wynieśli. Na ogół nie można wcale powiedzieć, żeby uboższa młodzież była gorszą od młodzieży zamożniejszej, z warstw wykształconych pochodzącej.

Natomiast zgodzić się można w zupełności na ostateczne wywody p. W. L. Jaworskiego.

„Patrząc z tego punktu widzenia na stan naszych szkół średnich, nie możemy się łudzić, aby jakikolwieki środek, zaaplikowany tylko z dziedziny szkolnictwa, zmienił odrazu, gruntownie panujące stosunki. Nikt rozumny nie myśli chyba o zamknięciu wrót nauki przed coraz to szerszemi warstwami, garnącemi się do wyższej kultury. Można mówić o tworzeniu różnych rodzajów szkół, w miarę potrzeb społeczeństwa, ale zbytecznem chyba podnosić, że łudzi się, kto sądzi, że jakimikolwiek środkami zatamuje tę olbrzymią falę, która zalewa nasze szkoły, że powstrzyma pęd, rwący do góry społeczeństwo pełne sił, coraz to nowych, budzących się z uśpienia.

„Jeżeli zaś tak jest, to lepszych rezultatów od naszej szkoły średniej spodziewać się możemy w miarę wzrostu dobrobytu społeczeństwa z jednej strony, a głębszego wsiąknięcia kultury w szerobie warstwy z drugiej strony. Że zaś, naodwrót, i jedno i drugie zależne są od działania szkoły, przeto naturalną jest rzeczą, że to błędne na pozór koło odbija się na nas okresem, pełnym niedomagań, bólu i cierpień. Tak zawsze i wszędzie było i jest w społeczeństwie, które z wiekowego zaniedbania podnosi się i pragnie inne dogonić.

„Należy to stwierdzić nie dlatego, aby czyjekolwiek niedbalstwo, nadużycia, przekroczenia osłaniać i także nie z tego powodu, aby niedopuścić do wykonania któregoś z proponowanych środków poprawy, bo przecież każdy z nich skrócić tylko może obecny okres przejściowy. Należy to podnieść dlatego, aby sprowadzić dyskusyę na pytanie, czy krytykując — a krytyka sprawiedliwa jest konieczną — nie łudzimy się, że nawet w razie spełnienia naszych postulatów, osiągniemy odrazu oczekiwane rezultaty.

„Ten tylko dobrze życiem swem pokieruje, kto trzeźwo umie ocenić warunki, w których mu przychodzi żyć i siły, któremi rozporządza. Odnosi się to także i do społeczeństwa“.

Miłość i małżeństwo.

(Ellen Key: „Miłość i Małżeństwo“. Studya tłumaczył dr. Władysław Witwicki. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego we Lwowie, E. Wende i Sp. w Warszawie 1905. str. 316).

Nazywają Ellen Key: niemoralną, propagatorką wolnej miłości i uwodzicielką młodzieży. Do ostatniego zarzutu przyznaje się sama w przedmowie do szwedzkiego wydania swych studyów, a nawet tłumaczy się pięknie, dlaczego tak uczyniła: „bo jeślim kiedy próbowała młodzież uwodzić, to zawsze tylko jedno miałam na myśli: Duszom ich większe przestrzenie otworzyć i opromienić pięknem ich życie. Niech się zdobędą na tyle odwagi, żeby uwierzyć w duszę i marzenia...“

Szlachetną tendencyę wielu, a między innemi i tej jej publikacyi stanowi pragnienie „form, któreby ujęły erotyczne moce człowieka po to, żeby życie jednostki i życie ludzkości całej podnieść na wyższy szczebel“. Dlatego też jej „niemoralność“ jest moralniejsza od tej, jak sama nazywa, „starej moralności“, która ani tak głęboko, ani tak wysoko nie sięga.

W pierwszym szkicu: „Zarys rozwoju moralności w stosunku obu płci, rozstrząsa kwestyę, czy przypadkiem wolne małżeństwo albo nierozerwalna miłość niema względnie wyższej wartości ze względu na prawdziwą moralność, niż obecne, moralne małżeństwo.

Tu ma Ellen Key swoją teoryę, opartą na ewolucyi i wierze w udoskonalenie duchowe człowieka. Oczywiście trzebaby stanąć na wysokim stopniu jej wiary, aby całą tę kwestyę w myśl jej teoryi łatwo rozwiązać.

Zasada, że bez miłości niema mowy o uczciwem małżeństwie, że wstrętnem jest, iż „moralną podstawą życia dwojga ludzi może być taki związek, który ma za sobą, nie powagę osobistej miłości, ale stempel społeczny“, te i tym podobne zasady oczywiście trafiają do przekonania. Racyę przyznać trzeba i temu, że „nie wolno już z góry uświęcać każdego związku małżeńskiego, ani mu z góry uznania odmawiać“, bo „jakąkolwiek formę pożycia wybierze sobie świeżo złączona para, zawsze dopiero ona sama musi okazać, czy jej związek jest etycznie dozwolony, czy nie“.

Istniejące normy stosunków osobistych między kobietami i mężczyznami nie doprowadziły do wysokiego rozwoju pojęć etycznych tej kwestyi. Całą też krytykę Ellen Key trzeba uznać za słuszną. Natomiast otwartą kwestyą jest, czy „wolność miłości“ ta nowa moralność doprowadzi do rezultatu, którym ma być to, że w pożyciu dwojga istot „ani zmysły duszy nie łudzą, ani dusza zmysłom nie kłamie“.

Ellen Key czuje w życiu ludzkiem wielki brak miłości. „Nam dziś miłości i chleba potrzeba jak najwięcej“ — woła. Miłość to szczęście, ale nie miłość byle jaka, lecz wielka miłość. Opiera więc pożycie dwojga istot na tej wielkiej miłości, na jej wolności wyboru i wolności trwania. Nie obawia się, aby ta wolność prowadziła do większych, niż dziś istnieją nadużyć, bo wierzy sama w to i ma nadzieję, że uwierzą wszyscy w to, co na ten temat mówi w innej swej książce: „Do szczęścia, które wielka miłość daje, nie przygotowuje człowieka szereg łatwych do nawiązania i łatwych do zerwania stosunków“.

Do tej wielkiej miłości zdolne będą i nowej moralności odpowiedzieć będą mogły, nowe typy ludzkie: nowocześni mężczyźni i nowoczesne kobiety. Takie typy spotykają się już, bo zdarza się, że zarówno nowoczesny mężczyzna jak i nowoczesna kobieta nawzajem marzą o sobie. Na razie jednak spotkanie to bardzo często ma niedobry rezultat, często płyną stąd skutki najfatalniejsze. Dwa rozwinięte mózgi zaczynają miłość analizować, albo też dwa stargane systemy nerwowe zaczynają szarpiącą walkę o miłość — a wszystko się kończy tem, że każde z nich zaczyna szukać spokoju przy boku jakiegokolwiek starego typu Adama albo zawsze tej samej Ewy. Ci ludzie — mówi Ellen Key — zdolności do kochania mieli mało, a umieli tylko wielkie myśli żywić na temat miłości.

Ponieważ jednak „deszcze wiosenne nowych myśli“ nie spadły jeszcze tak obficie, aby „od korzeni, aż do dna podnieść ożywcze soki“, przeto nie można nic zarzucić tym pięknym i świetlanym marzeniom autorki.

Ellen Key ogromnie wysoko podnosi rolę kobiety w stosunkach obu płci. Jej nowoczesna, a raczej przyszła kobieta, jest ideałnym typem w dzisiejszych dla kształtowania się nowego typu kobiecego przełomowych czasach, ogromnie dalekim od urzeczywistnienia. Bo stanie się to mniej więcej wtedy, gdy „kobiety, które się dziś poświęcają odkrywaniu własnej jaźni potrafią swoje indywidualne zdobycze, swoje bogactwo życia psychicznego, swoją oryginalną psychikę połączyć ze zdrowym słonecznym spokojem, z oddaniem się i gotowością do ofiar dawnych kobiet“.

Ellen Key przyznaje, że „nie zna nic mądrzejszego nad tę chęć dzisiejszej kobiety do patrzenia własnemi oczyma na życie, a nie oczyma męża, jak patrzyły kobiety dawnych czasów“, ale pyta zaraz „czy też ta niewiasta umie patrzeć jeszcze na wszystko z tą myślą, coby też w tem zobaczył jej ukochany?“

Kwestyę t. z. „czystości“ mężczyzn każe rozwiązać kobiecie w sposób trudny, wysoki i wielkiego zaparcia się siebie wymagający. W takim wypadku — jej zdaniem — kobieta przyczyniłaby się więcej do odrodzenia obyczajów, gdyby została przy boku ukochanego mężczyzny i nauczyła go całą swą istotą, co kobieta cierpi przez mężczyznę, a co jej szczęście daje. Mężczyznę, którego dręczy rozterka w życiu erotycznem, najlepiej uleczy i uszczęśliwi żona czysta jak kwiat, subtelnie czująca, łagodna i mądra. Już nawet matka, nawet siostra lub przyjaciółka taką siłę daje mężczyźnie. Ale zwycięstwa pewną być może tylko kochana, nieodłączna małżonka.

Wreszcie każe być autorka kobiecie pełną niezgłębionego i tajemniczego czaru, bo „jeśli kiedy kobieta oczarowała mężczyznę i przykuła do siebie na całe życie — tajemnica jej czaru w tem tkwiła, że on jej nigdy w zupełności wyczerpać nie zdołał, że w niej miał nie jedną lecz tysiąc, że to nie była mniej lub więcej piękna waryacya wiecznego tematu kobiety, ale muzyka, w której znalazł bogactwo niewyczerpane, znalazł powab, jaki mają rzeczy niezgłębione“.

Naszem zdaniem jednak, zarówno w krytyce, jak w proponowanych na jej podstawie środkach zaradczych nie zwraca się uwagi na jedną z najważniejszych stron sprawy. Nasza szkoła nie jest narodową i to przedewszystkiem osłabia jej wpływ na młodzież. Nietylko system nauczania, ale i bodaj przedewszystkiem system wychowywania młodzieży należy unarodowić. Unarodowienie zaś szkoły polega nie na budzeniu w młodzieży uczuć patryotycznych, jak pospolicie u nas się sądzi, ale na zastosowaniu systemu nauczania i wychowania do właściwości umysłu i charakteru polskiego.

Sprawa wychowania narodowego — to sprawa tak ważna i tak trudna, że nie można jej nietylko wyczerpać, ale nawet pobieżnie przedstawić w artykule dziennikarskim. Ale należy na nią zwrócić uwagę wszystkich tych, których sprawa przyszłości młodzieży, przyszłości kraju szczerze zajmuje.

Problem austryacki.

Opłakany stan stosunków politycznych monarchii austryacko-węgierskiej wywołuje coraz nowsze próby ich sanacyi.

Do nieczynności parlamentu, do ustawicznych zatargów zwłaszcza niemiecko-czeskich, do rządów biurokracyi przyzwyczajono się już poniekąd; świeżo zatarg austryacko-węgierski otworzył szeroko oczy wszystkich na niedomagania machiny państwowej.

Co stanowi jądro złego stanu rzeczy? Bezwarunkowo przyznać trzeba słuszność wywodom p. Ottona Langa, autora książki, o której właśnie piszemy, p. t.: „Das Oesterreichische Staatsproblem und seine Lösung“. Politische Programmstudie. Wien 1905.

Od blizko trzydziestu lat widzimy, że z małemi przerwami wszystkie ludy znajdują się w gwałtownej walce i tak podkopują wzajemnie swe własne powodzenie, a przez to potęgę i znaczenie państwa...

...O co prowadzi się tę walkę? Gdzieś tam jakaś szkoła wiejska ma być wywalczona, albo jakiś urząd, albo wreszcie! co za tryumf! tablice z nazwami dla całego miasta!

Nie zawsze toczą się spory w parlamencie o kwestye tak drobne i błahe; przedmiotem antagonizmów narodowych bywają zwykle sprawy lokalne większej wagi, ale gdy tylko sytuacya się zaostrzy, zjawiają się i tamte, najdrobniejsze, nieraz śmiesznie błahe kwestye i w formie dziesiątek i setek wniosków i interpelacyi wstrzymują skutecznie tok obrad parlamentu, a co zatem idzie, sprowadzają konstytucyę do rzędu poetyckich fikcyi.

Narodowościowych antagonizmów usunąć niepodobna. W tym kierunku idzie rozwój współczesnej kultury. Obok wysokich cywilizacyjnych zalet, niesie z sobą wszędzie fala rozbudzonego życia narodowego także i klęski, ale tak się dzieje na świecie z każdą ideą.

Nawet w Austryi spory narodowościowe istnieć muszą, a z powodów zrozumiałych, muszą być silniejsze, niż gdziekolwiek indziej. Szukając zatem za środkami poprawy istniejących stosunków politycznych, powinien był autor dojść do tego jedynego wniosku: Parlament może działać prawidłowo, jeżeli przedmiotem jego obrad będą sprawy istotnie wspólne, obchodzące całość wszystkich krajów, godzące się się z interesami całego państwa, kwestye lokalne, sporne, muszą być załatwiane w domu, na miejscu.

Tymczasem, zamiast dojść do wniosku, że „problem austryacki“ da się rozwiązać drogą zmiany obecnego ustroju państwa przez stworzenie prawdziwej autonomii samodzielnych krajów koronnych, szuka p. Otto Lang innego wyjścia. Znajduje je w formie federacyi Niemców, Czechów, Polaków, Rusinów, Słoweńców, Włochów, Kroatów i Rumunów.

„Wszystkie ludy — przytacza autor §. 19 — są równouprawnione i każdy naród ma nienaruszalne prawo do zachowania i opieki swej narodowości i języka. Państwo przyznaje równouprawnienie wszystkich krajowych języków w szkole, urzędzie i życiu publicznem“.

Ten zasadniczy paragraf ustawy państwowej jest tak długo bezprzedmiotowy a raczej bezpodmiotowy wedle zdania p. Langa, dopóki państwo nie oprze się na narodach, jako jednostkach składowych.

„ Obecny stan — czytamy — oznacza dla wszystkich narodowości bezprawie, chociażby nawet w praktyce była możliwość sądowego rozstrzygnienia i stąd jest samo przez się zrozumiałe, że gdzie brakuje jasnej ustawy, może i ochrona państwowa być przypadkową, tak iż każdy naród musi szukać gwarancyi tylko we własnej politycznej sile“.

Takie rozumowanie prowadzi autora do następującego projektu:

„Opierając się na faktycznej właściwości naszej ludności uznać i ochronić na zupełnie równych zasadach prawa wszystkich narodów przez rzeczywiste zorganizowanie narodów jako podmiotów prawa, przez stworzenie wyraźnych granic prawnych i zapewnienie wewnątrz nich możliwie największej w życiu państwowem ochrony prawnej; słowem przez poręczoną zasadniczemi ustawami państwowemi narodową niezależność każdego ludu wobec innych ludów monarchii“.

Trudno nie przyznać, że ten pomysł, tak niełatwy do ujęcia w praktyce, że autor na kilkudziesięciu stronach książki nie może nam bliżej jego zastosowania wyjaśnić, mimo, że podaje w tekście nawet gotowe wnioski nagłe w tym przedmiocie, jest teoretycznie rzecz biorąc, możliwym do dyskusyi.

Inaczej w praktyce. Tutaj nie może liberalny autor pogodzić swego projektu z obecnymi postulatami Węgier nie tylko w sprawie odrębności armii, ale nawet w kwestyach ekonomicznych.

Próba wprowadzenia go w życie, mogłaby rozbić nie tylko parlament i państwo jako całość, ale nawet poszczególne kraje koronne, wolne dotąd od niebezpieczeństwa zguby. Samo wytyczenie jakichś granic narodowościowych wywołałoby w rezultacie więcej sporów i wojen, aniżeli było ich dotąd w parlamencie.

A chociaż p. Lang proponuje także rozszerzenie autonomii gminnej — myśl rzeczywiście i piękna i bynajmniej nie utopijna — wystarczy jednak przypatrzeć się bliżej konsekwencyom tego projektu w stosunku do Galicyi, ażeby nabrać przekonania o jego illuzorycznej wartości.

Gdzie pociągnąć tutaj ową granicę? Gdziekolwiek byśmy ją mieli, ustanowienie jej nie mogłoby się stać bez krzywdy jednej narodowości; zaś oddzielanie miast i wsi obok położonych sztucznemi granicami, prowadziłoby mogło tylko do większego chaosu.

Nieuwzględnianie praw historycznych, szablonowość, zamknięcie oczu na zupełnie odmienny rozwój „krajów koronnych“ zostanie widać jeszcze na długo właściwością polityków niemieckich w Austryi podobnie, jak brak żywotności i zrozumienia potrzeb miejscowych jest istotną cechą tutejszych urzędniczych ministeryów.

A jednak mimo wszystko p. Lang wyobraża sobie, że Polaków nie trudno będzie nakłonić do proponowanego projektu.

Ten punkt jest istotnie ciekawy. „O jakimś narodowym programie Polaków w Austryi nie można właściwie mówić, bo ich dążność do odzyskania polskiego królestwa zaledwo można odczuć w polityce praktycznej. Ich program da się zatem streścić w chęci utrzymania politycznej potęgi w Galicyi i uzyskania od państwa największych możliwie ustępstw dla kraju...

Polityczna potęga Polaków w Galicyi zostałaby pewnie przez zmianę ustroju zmniejszona, gdyż Rusinom przyznanoby w stosunku do ich narodowości prawa, których nie mają... ale zato co się tyczy względów ekonomicznych, wyrosłyby stąd dla Polaków nawet korzyści, gdyż kraj nie potrzebowałby dłużej ponosić kosztów ruskiego szkolnictwa, które dotychczas obciążają silniejszych ekonomicznie Polaków. Z pewnością należeliby Rusini do tych ludów, któreby potrzebowały pomocy innych, aby w stosownej mierze uzyskać urządzenia potrzebne do kulturalnego postępu. Jednak według przedłożonego projektu, rozdzielałoby się te koszty na całość, a nie obciążało niemi, jak teraz, tylko jednego kraju, a przez to Polaków.“

Jeżeli takie propozycye spotkać się muszą u nas z niechęcią, mimo sympatyi dla humanitarnych uczuć autora — na wielkie zdziwienie jedynie może z naszej strony zasłużyć następujący ustęp:

„Dotąd nie byli prawie Polacy w tem położeniu, aby ponieść jakąś ofiarę dla państwa, a przeciwnie jest pewne, że dla Galicyi zrobiło się nadzwyczaj wiele“.

Do ofiar nie mamy już skłonności, nie mamy ich zresztą z czego robić. O dobrodziejstwach ze strony państwa zbyt mało mieliśmy sposobności się dowiedzieć. Zato o dążnościach popierania Rusinów naszym kosztem słyszymy nie poraz pierwszy.

ED.

Przeciw Prusom.

Wiedeń 12 lipca.

Plan Czartoryskiego, plan z początków XIX. stulecia, jest po dzień dzisiejszy ideałem dyplomacyi tych państw, którym potęga pruska coraz bardziej skacze do gardła.

Słusznie wspomina p. Antoni Plutyński w nr. 316 „Słowa Polskiego“, że zszeregowanie Francyi, Anglii i Austro-Węgier przeciwko Prusom tworzy cel, o który każdy powinien się kusić, kto nie chce połknięcia Europy przez owo państwo. Polacy wszystkich trzech zaborów, zwłaszcza Polacy w Austryi, mający największą swobodę działania, istotnie muszą czynnie zabiegać o przyciągnięcie Austro-Węgier na stronę koalicyi antypruskiej.

Projekty takie nie są ani mrzonką, ani rzeczą niepodobną do spełnienia. Twórcą koalicyi antypruskiej jest — że przypomnę szczegóły już kilkakrotnie drukowane na szpaltach „Słowa Polskiego“ — król Edward VII. On to od 1902 r. zabiega o stworzenie koalicyi, wzorowanej na planach Kaunitza i Czartoryskiego. On także stara się do owej koalicyi wciągnąć gabinet wiedeński. Jego coroczne przyjazdy do Maryenbadu służą mniej celom zdrowotnym, niż wzmocnieniu węzłów politycznych.

Chwilowo, a raczej pozornie obecne porozumienie francusko-niemieckie niszczy plany Edwarda VII. Tylko pozornie! Francya ustępuje, rejteruje i niby to kapituluje, bo chce zyskać na czasie. Dopóki Rosya ma ręce związane wojną, Francya musi rejterować. Po wojnie Anglia i Francya dołożą wszelkich starań, aby skłonić Mikołaja II i jego doradców do szybkiego, faktycznego przeprowadzenia reform. W tych staraniach natrafią na intrygi pruskie. Prusy bowiem użyją wszystkich środków, aby reformy udaremnić, a przez to Rosyę ubezwładniać i nadal rozruchami wewnętrznymi. Chodzi im i o sprawę polską i o własne istnienie.

To wszystko, co się teraz roztacza przed naszymi oczyma, jest „wielką grą“, że użyjemy wyrażenia Rudyarda Kiplinga, wielką dlatego, iż spływają w nią tysiące i tysiące mniejszych i większych zabiegów, intryg, starań, wysiłków, rozczarowań, tudzież tryumfów.

Rosya, pobita i upokorzona w Azyi, odsunie się od Prus. Poparzyła sobie palce na jej radach. Kiaoczau było wstępem do zajęcia Portu Artura. Sojuszem z Prusami po wojnie osłabiałaby własne stanowisko. Wzgląd na bezpieczeństwo Rosyi musi podyktować jej dyplomatom i kierownikom zbliżenie ku Francyi, Anglii i Austro-Węgrom.

ZASTĘPCA.

Dzisiejszej kobiecie nie szczędzi Ellen Key słów krytyki. — Do emancypowanych „walecznych dam“ i dzielnych „amazonek“ odnosi się z prawdziwą niechęcią. Jednostronność kierunku emancypacyi kobiet wyrywa z pod jej pióra ostrą uwagę, by kobiety najprzód przestały wynosić płeć swą pod niebiosa i przeceniać jej wartość, a potem dopiero będą mogły zająć się kwestyą społeczną pracy kobiet. Zagorzałym bojowniczkom o równe prawa w życiu publicznem oświadcza szczerze, że kobiet niedojrzałych do życia publicznego jest równie wiele jak niedojrzałych mężczyzn i podobnie, jak dziś wielu mężczyzn baranim pędem idzie do urny wyborczej, biegłyby do niej szeregi kobiet-gęsi, nie wiedząc w gruncie rzeczy, na kogo właściwie głos oddać, a głosując mimo to bez zażenowania“. Najzupełniej jasno i dobitnie krystalizuje jej pojęcie na ten temat charakterystyczny wybuch: „już dziś niejedna rodzina rozpacza nad politykomanią ojca; co będzie jeżeli i matkę taka mania ogarnie?“

Ale przytoczone dowody reakcyjnych poglądów Ellen Key, nie są jeszcze najsilniejsze. Nowoczesną kobietę w pierwszej chwili musi zdumiewać dalszy zapas pocisków jej bogatego arsenału. W pierwszej chwili — powtarzam, bo po chwili każdej nie zacietrzewionej emancypantce przyjdzie na myśl: prawda, to samo się czuje, tylko tego się zazwyczaj w jasne pojęcie nie krystalizuje, albo się o tem nie mówi.

Autorka wzdycha za tem „niegdyś“, kiedy „kobieta była piękną częścią przyrody“, którą pojąć łatwo, która niczego nie wymaga i oddaje wszystko tak bezpośrednio, jak natura sama“. Z rodzajem żalu za piękną przeszłością opowiada, że niegdyś, „kiedy tak mężczyzna do ukochanej kobiety przyszedł z głową pełną żmudnych i głębokich rozmyślań, zmęczony i zawodami życiowemi struty, kąpał się w niej i oczyszczał jak w chłodnej fali wody, a spokój znajdował niby w głębi cichego lasu. Dzisiaj ona przychodzi do niego z własnemi myślami, z własnem zmęczeniem, własnym niepokojem i własnym zawodem. Jej obraz odrzucono, jej książka niema uznania, jej pracę wyzyskują, jej egzamin nadchodzi; jej... zawsze jej.

Skutkiem tych wszystkich „jej“, mężczyzna widzi, że ona jest roztargniona, że go nie rozumie i że do niej przystąpić trudno. Ale nawet wtedy, gdy kobieta jest w jego oczach zdolną do kochania, to jednak nie budzi już takiego napięcia uczuć.

Czy wielka indywidualistka nie jest czasem trochę niesprawiedliwą dla kobiety? Czy nie krzywdzi cokolwiek jej ludzkiej indywidualności?

Autorka biada dalej — tym razem najzupełniej słusznie — że „przemęczone młode niewiasty“ nie mogą dbać o swój zewnętrzny wygląd, że nie mogą uprawiać kultu swej piękności „czarującej i upojonej własnym czarem“, wreszcie za śmiertelny grzech panien mądrych uważa, „że są za dumne na to, żeby się od panien głupich uczyć tajemnic kobiecego czaru; że nie chcą nic wiedzieć o wszystkiem tem, co na zmysły mężczyzny oddziaływa, co jego duszę oplątać potrafi; im się wydaje, że która się umie podobać — ta tylko chce oszukiwać“.

Ostatecznie godzi się Ellen Key ze stratą przeszłości, wie, że przyszła kobieta, „społeczna matka“, musi być i człowiekiem i kobietą, obywatelką i indywidualnością. Wie także, że nie będzie ani ograniczoną i bezmyślną żoną-gospodynią, ani też krótkowzroczną feministką.

W wymienionej książce omawia jeszcze autorka rozwód i patronuje za jego wolnością, w końcu zbiera poglądy szeroko wyłożone w poszczególnych rozdziałach w całość, niejaki szkic do nowego prawa małżeńskiego.

Ze szczegółami można się nie zgadzać, formy można zbijać, ale ducha książki przemódz, ani złamać niepodobna. Czysty i wielki, promienny i jasny stoi wobec wszelkich zarzutów, opartych tylko na powierzchownej grze wyrazów lub braniu tych ostatnich w dosłownym sensie, nie uwzględniając ani motywów ich, ani ukrytego znaczenia.

M. BANDROWSKA.

MAKS MENKES Lwów
optyk i mechanik
Jagiellońska 3
(koło Kasy Oszcz.)

poleca swój nowo założony
Skład przyborów optycznych i mechanicznych
w najlepszej jakości po najprzystępniejszych cenach.

WARSTAT REPARACYJNY.
Urządzanie dzwonków elektrycznych, telefonów i gromochronów.
Listowne zlecenia załatwia się bezzwłocznie. 5731.

Memoryał Wydziału krajowego o melioracyach.

W ostatnich dwu latach napotykają wnioski subwencyjne Wydziału krajowego w ministerstwie rolnictwa, z powodu zniany referentów na coraz większe trudności, bądź to wskutek odmawiania subwencyj, bądź też rozkładania wypłaty poszczególnych subwencyj na tak długi szereg lat, iż pomoc państwowa staje się iluzoryczną. Trudności te odnoszą się przedewszystkiem do subwencynowania doświadczalnych pól torfowych („uprawa roślin“), mniejszych robót melioracyjnych i publicznych robót melioracyjnych.

Wskutek tego wystosował Wydział krajowy do Koła polskiego memoryał, podnosząc w nim następujące postulaty:

I. Doświadszalne pola torfowe.

Dla osuszania rozległych bagien torfowych w naszym kraju, wydany został cały szereg ustaw krajowych a roboty zostały lub będą wykonane przy pomocy funduszu krajowego i państwowego funduszu melioracyjnego.

Do tych pierwszorzędnych melioracyj gruntów torfowych należą: osuszanie bagien oleskich i stojanowskich, tudzież regulacya Pustej (Radosławki), Sołotny i Rokitny, Przegnojówki i Błotni w dorzeczu Styru i Bugu, a osuszenie bagien Niskich, Rudnickich i Rzemieńskich, tudzież regulacya górnej Trzesniówki w dorzeczu Wisły. Te pierwszorzędne melioracye jednak umożliwiają tylko doprowadzenie do kultury nieużytków torfowych; aby zaś nieużytki zamienić na grunty uprawne, potrzebne jest wykonanie całej sieci rowów drugorzędnych, mechaniczna uprawa i coroczne nawożenie torfów kainitem i tomasyną.

Ponieważ nasi rolnicy, a zwłaszcza włościanie, nie są obeznani z tego rodzaju uprawą, zakłada Wydział krajowy od szeregu lat na gruntach torfowych w każdej gminie w obrębie parymetrów wykonanych melioracyj pierwszorzędnych wzorowe pola doświadczalne, przy 50 proc. zasiłkach kraju i państwa i udziela gminom bezpłatnej pomocy inżyniera fachowego dla kultury torfowisk. Rezultat tych doświadczeń, podejmowanych przy stosunkowo skromnej pomocy państwa i kraju jest zadowalający, gdyż prawie cały okręg konkurencyjny bagien Stojanowskich, o powierzchni 5.026 morgów, zajęty jest obecnie pod kulturę lub eksploatacyę torfu na opał, a cena gruntów znacznie poszła w górę, gdyż obecnie żądają właściciele 200 k. za 1 morg, podczas gdy przy wykupnie gruntów pod główne kanały, sami włościanie uznali oznaczoną komisyonalnie cenę 16 k. za 1 morg, za wygórowaną.

Uchwalone przez Sejm subwencye na doświadczenia z kulturą torfową wynosiły w r. 1901—10.000 kor., w 1902 — 8.200 kor., w 1903 — 8.700 kor., w r. 1904 — 6.980 kor., w r. 1905 — 5.700 kor., z czego po 2.000 kor. przypadało na zakupno nawozów mineralnych na grunty włościanskie w perymetrze bagien Oleskich i Stojanowskich, reszta zaś na pola doświadczalne w różnych okolicach kraju.

Do r. 1904 wypłacało ministerstwo rolnictwa bez trudności zasiłki państwowe w tej samej wysokości, z wyjątkiem przypadającego na r. 1904 zasiłku dla gruntów włościańskich na bagnach oleskich i stojanowskich — reskryptem zaś z dnia 8 kwietnia 1905 odmówiło to ministerstwo wogóle wypłaty zasiłków na doświadczenia torfowe w kwocie 5.700 kor. (z dotacyi państwowej wynoszącej 388.180 kor.), motywując tę odmowę następującym lakonicznym ustępem: „weil es beabsichtigt, seine Leistung von Beiträgen zur Errichtung und Erhaltung von Demonstrationsobjecten dieser Art in Galizien in Hinkunft Thunlichst einzuschränken“.

Wymienione ministerstwo wyraziło przytem zapatrywanie, że subwencyonowane przez lat 15 wzorowe pola torfowe już spełniły swe zadanie, oraz, że w zamian byłoby skłonne subwencyonować jedno większe gospodarstwo torfowe w Galicyi, którego roczne koszty preliminuje na 6.000 do 8.000 kor., kwotą 3.000 do 4.000 kor. rocznie.

Otóż Wydział krajowy nie podziela tego zapatrywania, jakoby dotychczasowe doświadczalne pola torfowe spełniły swe zadanie, gdyż jak z doświadczenia okazało się, pola te wówczas działają zachęcająco na włościan, jeżeli się znajdują w każdej gminie, w której się znaczniejsze torfowiska znajdują, a nadto rozpoczęto właśnie roboty pierwszorzędne na rozległych torfowiskach, na których nie założono dotychczas ani jednego pola doświadczalnego (regulacya Pustej i Błotni, osuszenie bagien Rzemieńskich, regulacya górnej Trzesniówki).

Również nie podziela Wydział krajowy zapatrywania, aby zrealizowanie mglistego dotąd pomysłu urządzenia większego gospodarstwa torfowego miała zaspokoić potrzeby kraju i zastąpić dotychczasowe liczne pola doświadczalne w poszczególnych gminach, a to ze względu na niekorzystny kształt kraju, którego długość po linii dawnej kolei Karola Ludwika i Północnej od Podwołoczysk do granicznej Białki pod Dziedzicami, wynosi 620 kilometrów i wzdłuż linii kolei Transwersalnej od Husiatyna do Zwardonia 841 kilometrów. Gdyby nawet to projektowane gospodarstwo torfowe posiadało idealne położenie w samym środku kraju, to i tak odległość od granic kraju wynosiłaby koleją Karola Ludwika 310 klm., a koleją Transwersalną 420 klm. A więc nawet marzyć o tem niepodobna, aby włościanin galicyjski mógł korzystać z takiego gospodarstwa, które możeby zapewniło egzystencyę jednemu gospodarzowi torfowemu, któremu poruczonoby kierownictwo tego gospodarstwa, ale dla kraju nie przyniosłoby spodziewanego pożytku, a wykonane pierwszorzędne melioracye byłyby bezużyteczne, bo osuszone torfowiska bez uprawy przez właścicieli pozostałyby nadal nieużytkami.

II. Subwencyonowanie drobnych melioracyj.

Z tak zwanej dotacyi dyspozycyjnej na drobne melioracye, udziela ministerstwo rolnictwa Galicyi zasiłków w wysokości subwencyj przez kraj przeznaczanych, jakkolwiek w prowincyach alpejskich równoczesne subwencyonowanie z funduszów krajowych nie jest wymagane. Dopóki udział kraju w tej dotacyi wynosił kilka lub nieco ponad 10 prc., ministerstwo rolnictwa nie stawiało żadnych trudności. Gdy jednak w ostatnich latach uchwalona przez Sejm suma subwencyj krajowych wymagała udziału w tej dotacyi państwowej kilkanaście procent (w r. 1903 16·25 prc. a w r. 1904 18·5 prc.), zażądało ministerstwo rolnictwa przedkładania Sejmowi osobnych projektów ustaw dla zapewnienia wykonania tego rodzaju mniejszych robót, odsyłając te roboty do państwowego funduszu melioracyjnego i wykluczając w ten sposób Galicyę z udziału w dość pokaźnej dotacyi dyspozycyjnej na drobne melioracye, która wynosiła w r. 1903 1,042.000 k., w r. 1904 1,157.000 k., a na rok 1905 preliminowaną jest w sumie 1,177.620 k. Na przedstawienie Wydziału krajowego z d. 17 listopada 1904 l. 96.362 wystosowane za pośrednictwem namiestnictwa a poparte przez ministra dla Galicyi, odstąpiło wprawdzie ministerstwo rolnictwa od żądania, aby dla tych robót wydawane były osobne ustawy krajowe i przyznawane były zasiłki z państwowego funduszu melioracyjnego, dotowanego roczną sumą 4 milionów koron, lecz za to zadecydowało taki rozkład subwencyj na cały szereg lat, iż suma subwencyj państwowych w danym roku zredukowałaby się do jednej piątej części. Przykładem tego nowego sposobu redukowania subwencyj dla Galicyi, jest zabudowanie usuwisk górskich w gminach Młynne i Jaworzno, pow. Limanowskiego, które spowodowane zostały ulewnymi deszczami i powodzią w r. 1903 i wedle praktyki stosowanej w krajach alpejskich winny być zabudowane w tym samym roku z państwowego funduszu zapomogowego, tudzież zabudowanie potoku Łopusznianki w powiecie Nowotarskim.

Subwencya krajowa i państwowa dla pierwszego z tych zabudowań, wynosi po 30.500 kor., dla drugiego zaś po 34.500 k. i według uchwały sejmowej ma być wypłaconą w 2 ratach rocznych po 15.250 kor., względnie po 17.250 kor. Tymczasem ministerstwo rolnictwa, uznając za niewłaściwe przedłużenie czasu budowy przy tych robotach, reskryptem z d. 26 kwietnia 1905, przyznało zasiłki dla tych robót z dotacyi dyspozycyjnej na drobne melioracye, płatne w latach dziesięciu i to dopiero od r. 1906. Gdy uchwalona przez Sejm w budżecie r. 1905 suma subwencyj krajowych na drobne melioracye 285.121 kor. łącznie z zasiłkiem państwowym 16.000 kor., na utrzymanie krajowego biura melioracyjnego, odpowiada udziałowi Galicyi w dotacyi państwowej (1,177.620 kor.) w wysokości 25·6 prc., jest jasnem, że przez podobne rozkładanie subwencyj państwowych na przeciąg czasu pięć razy dłuższy, niż Sejm preliminował, udział Galicyi zmniejszy się pięć razy i zredukuje się do 5 prc., podczas gdy w stosunku do powierzchni gruntów uprawnych (rol i łąk przedstawiających w Galicyi 34 prc. takichże gruntów uprawnych w całem państwie) udział ten powinien wynosić 34 prc.

III. Publiczne roboty melioracyjne, subwencyonowane z państwowego funduszu melioracyjnego.

W czasie powodzi w lipcu 1903 okazały się zbudowane poniżej Krakowa wały nadwiślańskie za nizkie, a okręgi konkurencyjne spółek wodnych, które uiściły 30 prc. datek, zostały zatopione, a plony doszczętnie zniszczone. Gdy w podobnych wypadkach rząd przeprowadza podobne uzupełnienia robót ochronnych kosztem państwowego funduszu zapomogowego, a po powodzi w 1899 wykonał rząd w Austryi górnej natychmiast bez planów i kosztorysów na podstawie opinii referenta ministeryalnego roboty ochronne za sumę przeszło jednego miliona koron, odniósł się Wydział krajowy zaraz po powodzi w 1903 r. do rządu, czy i jaką kwotę przeznacza ze skarbu państwa na nieodzowne podwyższenie wałów nadwiślańskich — nie otrzymawszy zaś na to zapytanie żadnej odpowiedzi, postanowił przedłożyć Sejmowi projekty ustaw zapewniających podwyższenie wałów nadwiślańskich przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego, mianowicie: 1) o podwyższenie prawego wału nadwiślańskiego między Podgórzem a Niepołomicami w powiatach Podgórskim, Wielickim i Bocheńskim kosztem 1,000.000 k.; 2) o podwyższenie lewego wału nadwiślańskiego od ujścia

---

68 KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIĘCOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy.)

Rozumiał dobrze pan Szary, dlaczego tak trzymała się spódnicy pani ciotki, dlaczego, aby tylko pani ciotka z miejsca się podniosła i za próg wyszła, wnet i ona szła za nią; cieszyła go ta skromność dziewicza, a zarazem i o sobie coraz lepsze pojęcie miał — i choć rad był nieraz ją w kątku gdzieś przyłapać i nalubować się jej koralowemi usteczkami, nie wiedział jednak, czy Maciuś z panią ciotką czasu swojego to samo robił (który dla niego teraz pożądanym wzorem był) o co pani ciotki nie pytał jeszcze. Może przy okazyi i o tem się dowie, a wtedy, choćby pioruny biły, uczyni tak, jak to śp. pan Maciej był czynił.

Mile a szybko przechodził czas w dworku pana Szarego. Jewka pomagała w gospodarstwie, szwędającej się jak szara gęś, pani Jagnieszce, za niemi zaś zawżdy pan Floryan sunął, tak mu było trudno odstać choćby na chwilę od dziewki umiłowanej, która niebawem słodkością jego żywota stać się miała, pomocnicą w pracach a kłopotach jego, ostoją w dniach smutków tak zwyczajnych rodzajowi ludzkiemu. Bądź co bądź, nie można było przez dzień cały za dziewczyną dybać i fizyonomię mieć starego żubra od stada odbitego; musiał nieraz z niezadowoleniem odejść od niej bądź dla swoich spraw gospodarskich, bądź, by nie wyglądać jak maruder zapoznany, ale gdy wieczór nadszedł, na kominie ognisko błysnęło — wtedy ich troje w izbicy się zgromadzało i już wesołości i gawędom końca nie było. Nieraz Jewka do kądzieli się wzięła i wartkie wrzeciono na drewnianej zafurczało podłodze, nieraz pan Floryan nić wysnowaną z umysłu splątał, aby za co przepraszać miał i wycałowywać ręce dziewczyny; a czasami panna Jewka do starej harfy się wzięła, w kącie od dawnych lat stojącej, i palcami pogładziła struny i wydobyła z nich pieśń jakąś senną — to wtedy zakołysała się siwa głowa pani Jagnieszki wspomnieniem jakiemś, z wybłakłych oczu łza spłynęła, westchnienie pierś wzruszyło, może za niepowrotnymi młodości latami, za snami rozwianemi, za tym Maciusiem, tak żywo jej w pamięci stojącym, kiedy to, w dziś zwiędłe usta jej się wpijał, a do serca lał upojenie i czary.

I kołysała się marzeniami siwa głowa pani Jagnieszki, a pan Floryan nie spuszczał oka z Jewki, zapatrzał się w nią, jak w zjawienie jakie. Czasem harfiarka w rozmarzeniu będąc, zawiodła pieśń jakąś — a wnet drugi i trzeci głos się przyłączył: to pani ciotka piosnce w pomoc przybyła, to pan Floryan uchwycił wtór — i rozbrzmiewała świetlica trójgłosem, aż zawieszeni na ścianach święci Pańscy dziwować się tej pieśni anielskiej musieli.

Podczas wieczorów tych, Jewka pani ciotce i panu Szaremu opowiedziała o wróżbach nocy Andrzejowej, o zjawisku, jakie Helżbietce się przedstawiło, później o bytności pazika u pana Podkamieńskiego i dziwnej piosnce jego. Pani Zaradyńska z czasów młodości swojej wypadki podobne, że „sądzony“ pokazywał się nieraz w wiedrze wody słyszała ale nie słyszała o zdarzeniu takiem, by szeptał, obejmował a usta pocałunkami palił.

— A wyście nie wróżyli? — spytał pan Floryan.

Jewka zapłoniła się.

— Strach miałam, — odparła.

— Nie wierzyłam w miłowanie wasze, a wosku lanego bałam się...

— Ulałyby wam się, Koźle Rogi, gdybyście spróbować chcieli.

— Toć próbowałam, namówiona przez Sokułęi

— I co?...

— Trzy strzały wychodziły najczęściej, a Koźle Rogi ani razu; raz płoć wyszła, ale można ją było za co innego wziąć — lecz trzy strzały w promieniu, po środku związane, widziałem wyraźnie.

Pan Floryan zamyślił się,

— Nie masz takiego herbu w Polsce — powiedział.

Pochmurniał, lecz wnet poweselał.

— Czegoż się smęcić mam, gdy na drodze swojej nie napotkam rycerza mającego herb taki...

— A choćbyście go i spotkali — to co?

— Bałbym się wróżby onej.

— Myślicie, że wspomniałabym o was? Jako-że tak myśleć możecie bez grzechu?... — spytała z pewnem odcieniem żalu w głosie.

Pan Floryan na kolana rymnął.

— Nie, nie — zawołał... — Choć — dodał pieszczotliwie — a wyście, czy wolni byli grzechu podobnego?... Któż to przed chwilą rzekł, że nie wierzył w miłowanie moje? dlaczego, kiedym był w domu rodzicieli waszych, odwracaliście się odemnie, a w oczy mi patrzeć nie chcieliście? Dał-żem wam powód do niewiary, że tak mnie utrapiliście serdecznie.

— Bo widzicie — zaczęła Jewka...

— Co mam widzieć?...

— Wilczodolski był u nas.

— Wilczodolski?...

(C. d. n.)

Na prowincyę wysyła się sucharki karlsbadzkie 60 sztuk kosztuje 2 kor. czyli 1 kg. wagi sucharków karlsbadzkich 2 kor.

tudzież chleb znany z nazwy CHLEB MORAWSKI wysyła się koleją w specyalnie wentylowanych paczkach 20 bochenków chleba kosztuje na miejscu franco 10 kor. czyli bochenek 2 klg a 50 hal. sztuka.

Piekarnia hygieniczno-karlsbadzka M. Czyżek 6557 Lwów—Podzamcze.

Białuchy do granicy państwa w powiecie krakowskim kosztem 900.000 k., 3) o obwałowanie lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy kosztem 330.000 k.

Ze względu na nagłość robót Wydział krajowy zarządził wykonanie zdjęć i opracowanie projektów z takim pośpiechem, że plany w ołówku i kosztorysy zostały ukończone przed sesyą sejmową tak, iż na posiedzeniu z d. 24 listopada 1903 uchwalił Sejm wszystkie powyższe trzy projekty ustaw.

Po wykończeniu graficznej części projektów, przesłał je Wydział krajowy prezydyum namiestnictwa, a ministerstwo rolnictwa wstawiło pierwsze raty 50 prc. zasiłków na podwyższenie wałów pod 1) i 2) wymienionych do preliminarza państwowego funduszu melioracyjnego na r. 1904, jednakże nie w wysokości odpowiadającej programowi budowy (50.000 k.), lecz w kwotach niższych po 45.000 k.

Wstawienie jednak tych zasiłków obliczone na chwilowe uspokojenie dotkniętej klęską ludności, nie posunęło sprawy naprzód, gdyż ministerstwo rolnictwa nie zatwierdziło projektów i nie zezwoliło na rozpoczęcie robót, zasłaniając się brakiem dat co do ilości wielkiej wody Wisły, która pierwotnie przez rząd przyjęta, okazała się za małą i przez krajowe biuro melioracyjne na podstawie stanów wody z r. 1813 została powiększoną. Gdy wreszcie komisya techniczna, złożona z delegatów ministerstwa spraw wewnętrznych, rolnictwa i handlu na konferencyi, która się odbyła w Krakowie od 3 do 7 kwietnia 1905, oświadczyła się na podstawie opinii centralnego Biura hydrograficznego za przyjęciem większej ilości wody Wisły i wyższej niwelaty wałów nadwiślańskich, wyłoniła się nowa trudność ze strony delegatów ministerstwa rolnictwa, którzy w protokole reambulacyjnym oświadczyli, jakoby Wisła nie była rzeką górską pod Krakowem, a skutkiem tego zasiłek państwowy nie mógł być wymierzonym w uchwalonej przez Sejm wysokości 50 prc.

Przeciw temu oświadczeniu, do którego przyłączył się także delegat namiestnictwa, wniósł Wydział krajowy rzeczowe przedstawienie do prezydyum namiestnictwa, lecz mimo upływu blizko 2 lat od powodzi z r. 1903 nie doczekał się dotąd załatwienia sprawy przez ministerstwo rolnictwa.

Gdy wskutek takiego nieprzychylnego traktowania i przewlekania spraw galicyjskich kraj nasz upada pod względem ekonomicznym, Wydział krajowy uprasza prezesa Koła hr. Dzieduszyckiego o przedstawienie powyższych grawaminów Kołu polskiemu i wywarcia odpowiedniego wpływu na ministerstwo rolnictwa, ażeby:

I. zaasygnowało na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk zasiłek państwowy na r. 1905 w kwocie 5.700 kor., oraz zalegający za r. 1904 zasiłek na zakupno nawozów mineralnych na torfowiska włościańskie w kwocie 2.000 k.;

II. asygnowało zasiłki państwowe na drobne melioracye w takiej wysokości i w takich ratach rocznych, w jakich kraj te subwencye wypłaca;

III. przedłożyło jak najrychlej do cesarskiej sankcyi uchwalone przez Sejm projekty ustaw o podwyższeniu wałów nadwiślańskich od Podgórza do Niepołomic i od ujścia Białuchy do granicy państwa, tudzież o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy.

Nauczycielstwo ludowe.

W uzupełnieniu do artykułu: „Nie tędy droga“ (w nr. 266 naszego pisma) otrzymujemy uwagi, które w miarę możności będziemy się starali umieszczać, bodaj w najciekawszych wyjmkach. Podajemy dzisiaj niektóre spostrzeżenia, przysłane nam uprzejmie przez P. Ant. St. Bassarę, kierownika szkoły w Niwiskach.

Autor nie obawia się, ażeby agitacya „Gazety Szkolnej“ odniosła rzeczywiście większe skutki:

„My Polacy - nauczyciele nie pragniemy ani krzywdy Rusinów, ani nie uważamy ich za mniej wartościowych, ale to nie znaczy, abyśmy z własną szkodą robili im jakie ustępstwa. Nam nie brak patryotyzmu, a „Gazeta Szkolna“ pod tym względem nie może oznaczać uczuć całego nauczycielstwa. Wynik ostateczny zeszłorocznego zjazdu lwowskiego był brzydki, ba i bardzo brzydki, ale przecież za wybryk jednostek, a może nawet jednostki całego ogółu winić nie można. Czy na wiecu owym był ogół nauczycielstwa, czy może jego reprezentanci, orędownicy jego przekonań? Może tam byli ludzie najświetlejsi z pomiędzy nas? Na wiece jadą przedewszystkiem redaktorowie pism nauczycielskich; na wiece jadą suspendowani lub pokrzywdzeni (słusznie czy niesłusznie to mniejsza), na wiece jadą, o ile tu wchodzi w grę delegacya, dobrzy wprawdzie pedagogowie, poczciwi ludzie, dobrzy patryoci, ale ludzie z wiecowaniem nieobyci. Pierwsi rej wodzą — ostatni, nie mogąc nagle zoryentować się, nie protestują niezgodnym z ich czuciem uchwałom. Pierwsi stawiają wnioski, a ostatni bezmyślnie je uchwalają. Tak zapewne było i z ostatniem wystąpieniem przeciwko T. S. L.

Gdyby ogół nauczycielstwa potępiał T. S. L., toby to Towarzystwo nie miało ani jednego członka z pośród nas. Ilu nauczycieli należy do tego Towarzystwa, nie wiem, ale jest inne Towarzystwo, działające na równi z T. S. L. w kierunku patryotycznym, a jest niem Tow. oświaty ludowej.

Samych kierowników czytelń posiada krakowskie Tow. oświaty ludowej z pośród nauczycieli aż 557. To chyba dość duży dowód, że nauczycielstwo działa w kierunku patryotycznym.

Wychodzi we Lwowie od Nowego Roku pisemko dla dzieci p. t.: „Jutrzenka“, która jest redagowana w duchu patryotycznym, i to bardzo patryotycznym. Wielką część jej prenumeratorów stanowią nauczyciele i to właśnie dlatego, że jest patryotyczną, dlatego, bo chcą dzieci w miłości do Ojczyzny wychowywać. Czyż takim można zarzucić brak patryotyzmu? A zresztą, czy „Gazeta Szkolna“ jest naprawdę rzecznikiem myśli naszych? Powiecie mi: „Po co ją zasilacie artykułami?“ Artykuły bez podpisu każdy człowiek powinien uważać za artykuły redakcyjne. Redakcya zaś „Gazety Szkolnej“ składa się z p. Rosoła, z p. Rosoła i jeszcze raz z p. Rosoła...

Dlaczego jest czytaną? Ha, trudno! Gdy nas los z wszystkich stron gniecie, gdy nam kraj nie wynagradza pracy naszej, gdy często wdzięczność ludu zawodzi, a u przełożonych zamiast uznania jest często groźba odebrania pięciolecia, to wtedy niejeden przeczytawszy jakiś artykulik w „Gazecie“, odetchnie jakoś swobodniej, bo mu lżej, że choć ktoś jeden za nim się ujął.

Na rozgoryczenie wśród nauczycielstwa złożyły się liczne powody.

Najważniejszym jest liche wynagrodzenie, jakie otrzymujemy za naszą trudną pracę. Czyż taki woźny, żandarm, lub strażnik skarbowy pracują ciężej od nas, czy może wykształceniem nas przewyższają? Nie. A dlaczegoż dla nich fundusze są. Praca ich z naszą równać się nie może, a wykształcenie nasze nie o wiele niżej stoi od wykształcenia ludzi, których pensye roczne na tysiące liczą. Znam ludzi, którzy mają niby to uniwersyteckie wykształcenie, ale nawet podrzędnych rzeczy nie wiedzą, a nieraz i ortograficznie pisać nie umieją.

Dlaczegoż, pytam, my nie mamy być za pracę naszą, która nas niszczy na zdrowiu, która nas w suchoty wpędza, stosownie wynagradzani. Był podatek od wódki, na polepszenie bytu nauczycieli, podatek od cukru — podobno na ten sam cel, podatek od piwa — stanowczo na to, a my co? Otrzymaliśmy z milionów — okruchy! Oto powód pierwszy!

Drugi powód: Przed każdemi wyborami jaśnie czy nie jaśnie pan kandydat do biednego nauczyciela się uśmiecha, kłania mu się zdaleka, o mało bratem go nie zwie, a prosi o poparcie, przyrzekając pewną podwyżkę pensyi, ale, gdy posłem zostanie, to nauczycielowi się nawet nie odkłoni. Czyż ten nauczyciel nie ma być rozgoryczony? A to nie jeden wypadek, ale proszę przeczytać mowy kandydackie z przedostatnich wyborów do Sejmu, to przekonacie się, że 90 prc. kandydatów robiło nauczycielom takie obiecanki. Oto kłamstwo — powód drugi.

A czy dziennikarstwo ujmuje się za nami? Rzadko! Uznajemy, że dzienniki tyle mają spraw aktualnych, ale przecież, choć jeden artykuł miesięcznie przecie znalazłby tam miejsce. A że taki „Kurjer“ przyjmuje najczęściej artykuły o doli nauczycielskiej, więc się też niejeden chowa pod jego sztandary, a co za tem idzie wstępuje na błędne drogi.

Do ważnych powodów należy także brak uznania przez władze dla naszej pracy. Dzieci nie chodzą do szkoły, to nie wina dzieci a względnie ich rodziców, ale wina nauczyciela, gdyż dzieci słabo odpowiadają, a nauczyciel bez możności wytłumaczenia się otrzymuje naganę, a nieraz traci dodatek pięcioletni.

Oto powody rozgoryczenia, ale od tego daleko jeszcze do werbowania się pod sztandary jakiejś organizacyi wyborczej.

My oczywiście przy przyszłych wyborach, będziemy się starali wszelkiemi siłami z pośród kandydatów narodowych, tego kandydata popierać, który za nami się ujmuje, który o naszą dolę się stara, ale nigdy, gdy stanie kandydat antinarodowy lub kosmopolityczny przeciw kandydatowi narodowemu, choć dla nas źle usposobionemu, my temu pierwszemu poparcia nie damy. Jesteśmy bowiem Polakami z krwi i kości i Polakami pozostać chcemy, mimo nawoływań samozwańczych opiekunów, boć nam Ojczyzna „droższą niż brzuch własny i kieszeń własna“.

Z życia akademików krakowskich.

Kraków, dnia 11 lipca.

W dniu wczorajszym odbyło się walne zgromadzenie Akademickiego Koła Związku Pomocy narodowej. Zawiązane pod wpływem wypadków bialsko-siedleckich Koło akademickie z roku na rok okazuje coraz intenzywniejszą działalność. Rok sprawozdawczy 1904-5 za czas od 7 lipca 1904 do 6 lipca 1905, obfitujący w bojkot szkoły rosyjskiej i wzmożone ruchy polityczno-społeczne wymagał od jednostek prowadzących „Koło“ znacznej energii, aby sprostać zadaniu, które zmuszało wiele jednostek z pośród młodzieży szkolnej do szukania pomocy i przytułku w Krakowie przed grożącym im poborem wojskowym, lub przed karą więzienia. Przewidując zwiększenie się ilości petentów Wydział Akadem. Koła Z. P. N. wydał odezwę, nawołującą do składek na rzecz młodzieży polskiej z Królestwa. Następnie wydział pomnożył fundusze „Koła“ urządzeniem przedstawienia w teatrze, które dało 753 koron czystego zysku. Kwota ta łącznie ze składkami, które do tej pory wpłynęły przedstawia sumę 2500 koron.

Przy akcyi zabezpieczenia tych z pośród maturzystów z Zaboru rosyjskiego, którzy są już w wieku popisowym od wzięcia do wojska przez ułatwienie im egzaminów dojrzałości i wstąpienia na uniwersytet wydział Akadem. Koła Z. P. N. wziął udział przez delegowanie swego przedstawiciela do wspólnego komitetu, zorganizowanego przez Z. P. N. i Komitet Towarzystwa Demokratycznego.

Dalej wydział Akad. Koła Z. P. N. zajął się przygotowaniem lokalu uzyskanego przez komitet dla maturzystów od Rady m. Krakowa i przechodził im z pieniężną pomocą aż do tej chwili, póki komitet sam bezpośrednio nie zajął się nimi.

Do Akad. Koła Z. P. N. w ciągu roku szkolnego zgłosiło się 39 petentów, którym wydano pożyczek na ogólną sumę 3053 k. 20 h. Z pośród biorących zapomogi byli stypendystami cały rok (trzech) i część roku (dwunastu).

Oprócz tego kilku niezamożnych studentów z Królestwa z klasy V i VI uczyło się pod kierunkiem korepetytorów opłacanych przez Akadem. Koło Z. P. N. Jako pomyślny objaw tej samopomocy narodowej można zanotować powstanie komitetów Pomocy Narodowej i Kół Z. P. N. w kilku miastach prowincyonalnych.

Loterya artystyczna, którą „Koło“ miało zamiar urządzić w czerwcu z powodów niezależnych od Koła odłożoną została aż do października br.

Koło w zestawieniu kasowem w ciągu r. 1904/5 miało dochodu 4459 kor. 25 hal.; rozchodu 4103 kor. 46 hal., — pozostało na rok bieżący 355 koron 79 hal.

Na walnem zgromadzeniu „Koła“, tak, jak to obecnie daje się zauważyć wszędzie w życiu akademickiem, starły się dwa prądy narodowo-demokratyczny i socyalistyczny wszelkich odcieni.

Socyaliści przez usta swych rzeczników akademików Moszory, Frenkla, Szpotańskiego starali się narzucić i zasuggestyonować zgromadzonych hasłem zwalenia obecnego statutu jako zbyt ciasnego, gdyż pozwalającego udzielać tylko zapomóg akademikom i młodzieży szkolnej, cierpiącej i walczącej za sprawę polską. Według interpretacyi socyalistów należy udzielać zapomóg wszystkim walczącym, bez względu na pochodzenie, narodowość, wyznanie, jak również i cele walki. — Przeciw tym zapatrywaniom, któreby zmuszały do dawania pieniędzy zebranych przez społeczeństwo polskie kafrom, hotentotom (gdyż i ci walczą z najeźdzcami) wystąpiła młodzież narodowa Horodyski, Zawadzki, Staniszkis, Długopolski, Natanson, Wierzbicki, uważając że społeczeństwo polskie ma dosyć nędzy i niedoli u siebie, i że obowiązkiem naszym jest działać w tym kierunku.

Z kolei wszystkie wnioski stawiane przez socyalistów, jako nieodpowiadające istocie rzeczy lub sprzeczne ze statutem poupadały, jak również i postawiona rezolucya, aby zwołać specyalne zebranie, mające radzić nad zmianą „ciasnego statutu Z. P. N.

Po uchwaleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi przystąpiono do wyborów. Do wydziału na rok 1905—6 weszli: przewodniczący T. Zawadzki, zastępca przewod. Wierzbicki; wydział: Kolarz, Paszkowska, Stecki, Schramm, Natanson, Moszoro Do komisyi kontrolującej Horodyski, Konopacki, Staniszkis.

W zaborze rosyjskim.

POWRÓT RANNYCH.

„Kuryer Warszawski“ donosi: Pierwszą partyę rannych żołnierzy, przybyłych w sobotę z placu boju przez Petersburg pod dozorem dwóch sanitaryuszów z Towarzystwa Czerwonego Krzyża, na dworcu petersburskim (w Warszawie) spotkał Adam hr. Potocki, jako pełnomocnik tegoż Towarzystwa, który zorganizował koło obywateli tutejszych, podejmujących się wzięcia do siebie na pobyt po kilku i kilkunastu żołnierzy do czasu wyzdrowienia. Hr. Potockiemu w czynnościach towarzyszyli pp.: Kostro i inżynier Paryczko, którzy też na dworcu podjęli rannych śniadaniem.

Przysłaną partyę podzielono na dwa oddziały, z których 11 żołnierzy wysłano do osady Ożarów, w gubernii radomskiej, gdzie kosztem państwa Bielińskich przygotowano osobny domek w ogrodzie na 11 łóżek, a dla pielęgnowania rannych przeznaczono dozorczynię i służącego. Drugą partyę w liczbie sześciu wysłano do Zawichosta, w guberni radomskiej, gdzie również, staraniem Juliusza hr. Tarnowskiego, urządzono bardzo wygodnie cały domek, złożony z czterech pokojów, przedpokoju i kuchni w ogrodzie owocowym.

O SAMORZĄD MIEJSKI

Na posiedzeniu sekcyi miejskiej oddziału Towarzystwa hygienicznego w Lublinie, odbytem w dn. 8 bm. postanowiono złożyć władzy za pośrednictwem rady Towarzystwa opracowany gruntownie memoryał o konieczności wprowadzenia samorządu miejskiego, bez którego uzdrowienie miast naszych nie może być racyonalnie przeprowadzone. W memoryale wskazano zasady, na których samorząd miejski, jak również ziemski, ma się opierać.

KOCE Dra Tarnawskiego do celów wodoleczniczych, Koce na łóżka, Derki angielskie powozowe, Pledy do podróży i Derki na konie 1957 wyrabia i poleca

Łęcka Fabryka Sukna
Zajączek i Lankosz
we Lwowie, Teatralna 3 (naprzeciw Katedry).

ZABÓJSTWO POLICYANTA.

Pisma warszawskie donoszą z Lublina:

W dniu 8 bm. o godzinie pół do 11 wieczorem nieznany sprawca podszedł do stojącego na posterunku na Krakowskiem Przedmieściu (róg Wieniawskiej) policyanta Karpowa i wystrzałem z rewolweru w plecy położył go trupem. Kula przeszyła serce i wyszła przez klatkę piersiową na wylot. Dzielnica, w której to się zdarzyło, w owej chwili była pusta. Aresztowano przechodniów, którzy znajdowali się wówczas w pobliżu tego miejsca.

ODCZYTY O SAMORZĄDZIE W KRÓLESTWIE.

Po odczytach, odbytych w Warszawie, Łodzi, i Lublinie, na żądanie komitetu Towarzystwa hygienicznego p. A. Suligowski powtórzył w Sosnowcu swoje odczyty o instytucyach ziemskich w ubiegły poniedziałek i wtorek. Odczyty odbywały się w sali miejscowej resursy, przy znacznym bardzo napływie publiczności, bo zebrało się blizko 300 osób. Gdy referaty zostały odczytane, następowała za każdym razem dłuższa i ożywiona dyskusya, która przyczyniała się do lepszego wyjaśnienia sprawy.

STRAJK KAMIENIARZY W WARSZAWIE.

„Kuryer Warszawski“ podaje: Od wczoraj (od d. 10 lipca), we wszystkich fabrykach kamieniarskich w Warszawie (jest ich 15) rozpoczął się strajk. Wywołali go kamieniarze, którzy pracowali przy kanalizacyi na ul. Koszykowej, a obecnie, po skończeniu roboty, zostali bez zajęcia. Obchodzili oni przez wczoraj fabryki i zatrzymali wszystkie nie bez pewnego oporu ze strony niektórych pracowników, którzy wogóle są wynagradzani świetnie. Kamieniarz zdolniejszy zarabia w sezonie po 6¼ rubla dziennie, najsłabszy czeladnik 2 rub., tak, iż średni zarobek w tem rzemiośle wynosi 3 do 3·50 rb. przy pracy od sztuki i przy 9-godzinnym dniu roboczym.

Tę pracę od sztuki chcą znieść strajkujący, domagając się „dniówki“ w takich rozmiarach, że w stosunku do zarobków dzisiejszych, stanowiłaby ona nową podwyżkę od 25 do 50 proc. Jest to żądanie tak wygórowane, że pracodawcy nie są w możności uwzględnić go tem bardziej w czasach obecnych, bardzo krytycznych dla tej gałęzi przemysłu. Zresztą minął już sezon, roboty niema, a więc chwilę dla strajku wybrano niefortunnie.

Inne żądanie stawia jako warunek konieczny usunięcie z robót warszawskich wszystkich kamieniarzy zamiejscowych. W lutym rb. pomiędzy pracodawcami a pracownikami zapadła umowa podpisana obustronnie, ogłoszona w gazetach, uświęcona nabożeństwem i mająca zwiastować okres dłuższej harmonii i zgody. Obie strony warunków umowy ściśle dotrzymały — strajk więc obecny jest i przykrą niespodzianką i fatalnym precedensem co do łamania wszelkich takich umów na przyszłość.

Zatargiem strajkowym kamieniarzy ma się w tych dniach zająć narada cechowa.

FIASKO ROSYJSKIEGO TEATRU W WARSZAWIE.

Rosyanie już oddawna domagali się budowy teatru rosyjskiego w Warszawie. Ministerstwo finansów wyznaczyło na ten cel 250.000 rubli. i w tych dniach właśnie udała się do Petersburga deputacya z zapytaniem czy można przystąpić do budowy teatru. „Ale tutaj — pisze korespondent „Now. Wrem.“ I. Aleksiejew — stało się coś niespodziewanego. Generał Maksimowicz oświadczył, że teatru rosyjskiego w Warszawie nie będzie, gdyż wyasygnowane przez ministerstwo 250.000 rub. potrzebne mu są na wzmocnienie policyi, i że zwrócił się on już ze staraniem do ministerstwa, aby tej sumy pozwolono mu użyć na policyę w Warszawie.

FAWORYZOWANIE NIEMCÓW.

„Kuryer Narodowy“ porównywując to, co otrzymali w zakresie szkolnictwa Niemcy Nadbałtyccy, z tem, co otrzymali Polacy, stwierdza:

„Różnica bije w oczy, a trudno przecie przypuścić, ażeby komitej ministrów miał bardziej faworyzować Niemców zamieszkałych w Nadbałtyckich guberniach od „bratniego narodu“, stanowiącego ludność Królestwa Polskiego, tem bardziej, że chodzi tu o jeden i ten sam 7-my punkt Ukazu z dn. 12 (25) grudnia 1904 roku w zastosowaniu do narodów innoplemiennych. Że Polacy są narodem innoplemiennym, nie przeczymy wcale, ale musimy być przekonani, że chyba bliższym Rosyanom, niż Niemcy, gdy o tem zapewniają nas zgodnie nietylko artykuły wszystkich gazet rosyjskich i jawnie okazywane sympatye wszystkich prawie stronnictw w Rosyi, ale co najważniejsze słowa, które padły w Łowiczu z wysokości Tronu.

Musi tu być jakieś nieporozumienie, które rada państwa wyjaśni, ale w każdym razie już dziś widocznem jest z zacytowanych przez nas ustępów z najwyżej zatwierdzonego w dniu 1 lipca (18 czerwca) 1905 r. dziennika komitetu ministrów, że gubernie nadbałtyckie poczyniły starania o swoje szkolnictwo, że będą miały „delegatów z pośród szlachty, włościan i mieszczan do obrad w sprawie zakładów naukowych“, że zyskały też gubernie na skutek petycyi i przedstawień szlachty liflandzkiej prawo założenia gimnazyum z wykładowym językiem niemieckim, którego wychowańcy pod pewnymi warunkami zyskują przywileje zakładów państwowych, że wreszcie co do innych gimnazyów prywatnych, żadnych zastrzeżeń wykładania pewnych przedmiotów w języku państwowym tam niema“.

Dla Polaków są piękne słówka na zjazdach i w pismach rosyjskich, dla Niemców — realne ustępstwa polityczne.

UKAZ TOLERANCYJNY W PRAKTYCE.

Pisma rosyjskie podają treść przepisów, które opracowało ministerstwo spraw wewnętrznych jako uzupełnienie (!) wydanego ukazu z d. 30 kwietnia. Treść tych przepisów, jak donoszą pisma rosyjskie, jest następująca:

Kto chce zmienić wyznanie, musi zawiadomić o tem władzę powiatową, która natychmiast od siebie o tym zamiarze zawiadamia właściwego duchownego prawosławnego, a dopiero potem komunikuje o tym zamiarze duchowieństwu właściwego wyznania. Termin pomiędzy zawiadomieniem duchownego a zawiadomieniem władzy duchownej właściwej ma służyć duchownemu prawosławnemu dla zbadania przyczyn odstąpienia i według praw kanonicznych, odciągnięcia go od tego zamiaru. Gdyby to jednak nie udało się, wówczas władza powiatowa prośbę petenta odsyła władzy duchownej właściwego wyznania. Termin taki liczy się od dnia podania prośby, a koniec sprawy upływa z dniem oddania prośby władzy duchownej obcego wyznania.

Przepisy jednak nic nie wspominają, jak długo termin ma trwać, nawet według wspomianych przepisów kanonicznych. Mniej więcej takie same przepisy stosują się w razie chęci powrotu do wyznania niechrześcijańskiego, z tą różnicą, że władza ma ściśle zbadać, czy istotnie petent wyznawał dawniej obrządki niechrześcijańskie, inaczej bowiem nie miałby prawa do zmiany wyznania.

Nie trudno przewidzieć, w jaki sposób „gorliwi“ czynownicy wyzyskają te przepisy, aby pocichu odebrać narodowi to, co głośno ukaz toleracyjny „najmiłościwiej ofiarował“.

Listy z Petersburga.

D. 10 lipca.

(Anarchia w Iwanowie-Wozniesiensku — Przechwałki Birylewa. — „Zarja“ i program wojenny. — Usposobienie Finlandczyków).

Z Iwanowa-Wozniesienska komunikują mi d. 8 lipca, że całą noc i teraz (w południe) strajkujący grabią sklepy a za nimi rzezimieszki wchodzą do domów prywatnych, żądają pieniędzy i grabią również. Mieszkańcy uciekają; administracyi, władz już dawno niema, wszyscy wyjechali przedwczoraj. Tegoż dnia piszą mi z Moskwy: przyjechało tu 14 fabrykantów z Iwanowo-Wozniesienska, na gwałt żądają pomocy. Władze tutejsze (moskiewskie) zaproponowały im zwrócenie się do ministra skarbu. Istotnie wczoraj ministeryum skarbu otrzymało błagalną depeszę od wspomnianych fabrykantów.

Admirał Birylew trąbi po mieście, nawet nie pytany przez korespondentów, że armia jest w świetnym stanie i usposobieniu: żołnierze rzucali się mu do nóg, błagając, aby przedstawił carowi, że oni nie chcą pokoju. Liniewicz, według słów Birylewa, świetnie ufortyfikował się i nie może obawiać się zaatakowania od frontu, od prawego skrzydła również, ponieważ opiera się o bagna Mongolii, lewe zaś skrzydło ufortyfikowane jak centralny front. „Sam atakować nie będę, bez rozkazu najwyższego, powiedział mu Liniewicz, ale gdy będzie taka wola, to mam nadzieję, że oręż rosyjski nie dozna wstydu“. „Taki właśnie złożę raport najjaśniejszemu panu“, powiada znany ze swej mocy... w gębie admirał Birylew. Jest życzenie w dworskich sferach i w familii cara wypchnięcia Mikołaja II. na teatr wojny. W Moskwie zatrzyma się on bardzo krótki czas. Sceptycy tłumaczą to wszystko wyłącznie chęcią zaimponowania Japonii wobec toczących się układów pokojowych.

Zdaje mi się jednak, że rząd szczerzej myśli o kontynuowaniu wojny, niż o pokoju i przynajmniej pewne sfery, zbliżone doń, tak go rozumieją; np. Jarmonkin, znany fagas, literat, wydawca etc. W tej chwili otrzymałem prospekt na odnowione jego pismo „Zarja“. Prospekt kończy się wezwaniem, aby żadnych ustępstw nie robić, wojnę prowadzić do ostatka sił. — Sądzę, że wojna potrzebną jest rządowi, jako sam proces bez względu na rezultaty. Jarmonkin patetycznie woła: „Rosya jest obecnie w niebezpieczniejszym stanie niż Japonia, gdy się zbliżała do niej eskadra Rożestwienskiego“, a to z powodu zgnilizny, która owładła społeczeństwem.

W Wyborgu zebranie 57 przedstawicieli 27 związków robotniczych i rolnych postanowiło nie prosić władz o pozwolenie na zebrania ludowe, wycieczki itp. tylko zawiadamiać: policyi, obecnej na zebraniu, odmawiać zwykłych dyet.

Z Rosyi.

ECHA ROZRUCHÓW W ODESIE.

W artykule p. t. „Następstwa ekonomiczne wypadków odeskich“, „Nasza Ziźń“ pisze, że Odesa jest zrujnowana. Wszystko, z czego żyło miasto, zniszczone. Sumę bezpośrednich strat obliczają na 40 milionów rubli lecz należy zważyć także najbliższe ekonomiczne następstwa pogromu i zapobiedz grożącej ludności klęsce. Odesa żyje eksportem; przemysł nie zdołał się w nierozwinąć. Odesa była kantorem pośredniczącym rynków międzynarodowych, dla całej strefy czarnoziemnej. Dziesiątki tysięcy ludzi żyły z eksportu zboża; port spalił się i życie w Odesie zostało wstrzymane na czas długi.

„Odesskij Listok“ donosi, że przed odjazdem z Odesy pancernika „Georgij Pobiedonosiec“, dowódca okrętu, kapitan pierwszej klasy Guziewicz, postarał się o zwrot z więzienia wojennego 19 majtków, o których załoga doniosła mu, że nie są winni rokoszu, innych zaś czterech z pośród przywódców buntu miał zamiar pozostawić w Odesie. Okazało się jednak, że tylko z tych czterech jest uwięziony jeden, a trzech prawdopodobnie odjechało na pancerniku „Potiemkin“. Załoga pancernika „Georgij Pobiedonosiec“ początkowo wydała z pośród siebie 67 towarzyszów, wskazując ich jako uczestników rokoszu, a potem wydała jeszcze 9, których oczywiście uwięziono. Oprócz tego władza zdążyła aresztować 14 marynarzy z pancernika „Potiemkin“, tak, iż wogóle jest uwięzionych i będzie oddanych pod sąd 90 ludzi.

HRABIA PIOTR SZUWAŁOW.

Rosyjskie stronnictwo rewolucyjne zadało rządowi nowy dotkliwy cios, zabijając gradonaczalnika Moskwy hr. Szuwałowa. Zabity był synem słynnego ambasadora rosyjskiego w Berlinie i generał-gubernatora w Królestwie Polskiem. Jako taki był on ulubieńcem dworu i towarzyszem zabaw młodych carewiczów w młodości. W najwyższych sferach rosyjskich odgrywał Piotr Szuwałow rolę bardzo wybitną, nierzadko pierwszorzędną.

Wychowywany w wysokoarystokratycznym korpusie paziów, Szuwałow już wówczas zaprzyjaźnił się bardzo z w. ks. Sergiuszem i pozostał mu wiernym przyjacielem aż do końca. Po krótkiej służbie w pułku kawalergardów został Szuwałow mianowany fliegel-adjutantem Sergiusza, na którem to stanowisku długie lata pozostając, przyswoił sobie zupełnie zapatrywania polityczne swego pana i przyjaciela. Żyjąc ciągle w atmosferze samowoli i bezprawia, Szuwałow stał się osobistością o tyle cenioną w kołach reakcyjnych o ile znienawidzoną w sferach liberalnych. Kiedy Sergiusz został mianowany generał-gubernatorem Moskwy, Szuwałow w charakterze pierwszego marszałka jego dworu przeniósł się również na Kremlin.

W charakterze marszałka dworu Sergiusza, na którym skupiała się poprostu cała niemal polityka wewnętrzna ostatnich lat dwudziestu, przyczynił się Szuwałow w stopniu bardzo znacznym do zarządzenia tych wszystkich represyj, które miały obudzić ogólne niezadowolenie.

Działalność reakcyjną w wielkim stylu rozwinął jednak Szuwałow dopiero na stanowisku gradonaczelnika Odesy. Tu występował on z nadzwyczajną energią, chociaż z natury nie był ani okrutnym, ani bezwzględnym. Podczas strajku w r. 1903 okazał Szuwałow niezmierną surowość. Wiele setek robotników kazał on zamknąć i podobno nawet wychłostać. Już wówczas otrzymał on mnóstwo listów z groźbami. Po skończeniu strajku Szuwałow ustąpił ze swego posterunku i został oddany do dyspozycyi ministra spraw wewnętrznych, a jego miejsce zajął generał Arsienjew.

W Petersburgu mieszkał Szuwałow czas jakiś bezczynnie, a potem wysłany został na Ural, celem stłumienia szerzącej się tam cholery, co mu się też rzeczywiście udało.

Po zamordowaniu w. ks. Sergiusza, kiedy mianowany tam gradonaczelnikiem generał Wołkow poszedł w parę tygodni potem na gubernatora Noworosyjska, Szuwałow otrzymał nominacyę na szefa policyi w Moskwie.

Tu jednak nie miał sposobności do wystąpień. Zaostrzył on wprawdzie cenzurę dzienników i rozwiązał kilka klubów i towarzystw, ale brutalności nie dopuszczał się żadnych. Ostatniem jego zarządzeniem, które w Moskwie wywołało wielkie niezadowolenie, był zakaz odbycia kongresu ziemstw. Zakazał go w porozumieniu z generał-gubernatorem Kozłowem, chociaż wiedział, że w kongresie mają wciąż udział najwybitniejsi przedstawiciele szlachty i stronnictwa ziemskiego (obywatelskiego). Bezpośrednią jednak przyczyną zamachu zakaz ten zapewne nie jest.

ŻYDZI W ROSYI.

Do senatu w Petersburgu napływały w ostatnich czasach skargi od żołnierzy żydów, zranionych na wojnie, których odesłano do szpitala w Petersburgu, Moskwie itd. Żołnierze skarżyli się, że do nich nie dopuszczane są żony i dzieci. Wskutek tych skarg, senat orzekł obecnie, że do dzieci i żon żołnierzy-żydów, którzy uczestniczyli w obecnej wojnie na dalekim Wschodzie stosuje się także ukaz z 1904 r., zezwalający żydom mieszkać w całem cesarstwie bez żadnych ograniczeń. Pisma kijowskie donoszą, że żydzi żołnierze, którzy walczyli na dalekim Wschodzie i otrzymali znak orderu za waleczność lub też świadectwo nieskazitelnej służby, otrzymują prawo wraz ze swemi rodzinami zamieszkiwania swobodnego w całem państwie wraz ze stolicami. „Kijowskie Nowosti“ donoszą: Pomimo zakazu generał-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego, odbywają się w dalszym ciągu systematyczne obławy w mieszkaniach prywatnych, dokonywane przez policyę w celu odnajdywania izraelitów, którym pobyt dłuższy nad kilka dni, o ile nie są tamtejszymi mieszkańcami, jest wzbroniony.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Hetmańska 12).

Z ULICY...

W żadnem z miast polskich tak zwana „ulica“ nie jest tak rozpasana jak u nas, nigdzie nie słyszy się tylu i tak obrzydliwych przekleństw, jak we Lwowie.

My, którzy tu oddawna mieszkamy i stale, zrośliśmy się z tem złem i oswoili, ale przejezdnego, zwłaszcza z innej dzielnicy Polski razi to niemiłosiernie.

Świeżo zwrócił mi na to uwagę znajomy mój z pod zaboru rosyjskiego.

— Mówią, że Moskale i Węgrzy klną najwięcej i najgłośniej, takich jednak obrzydliwych wyzwisk, jak we Lwowie nie słyszy się nigdzie. Nie mówię już o ludziach starszych, wykolejonych, dla których ulica jest domem, lecz u was dzieci nawet, od ziemi ledwo odrosłe, posiadają taki zapas strasznych przekleństw i słów tak wstrętnych i bezwstydnych, że się i starszy, a nieobyty z tem człowiek rumienić musi, i filologowi spisywać je przychodzi ochota.

Lecz nie tylko wyrażają się tak u was w gniewie i rozdrażnieniu. Ci typowi przedstawiciele ulicy są nieskończenie brutalni i wstrętni nawet wtedy, gdy chcą się wyrażać słodko i bez wzajemnej obrazy.

Trudno mi na poparcie tego co mówię cytować przykłady (są słowa, których człowiek przyzwoity nie wymawia nigdy) dość jednak, przechodząc ulicą posłuchać, co i jak mówi „ulica“, aby nie posądzić mnie o przesadę lub stetryczenie.

Rosyjskie zwroty o „sukiennym synu“ i „jedwabnej matce“, to salonowe prawie wyrażanie się w porównaniu z temi, jakie się u nas słyszy bezustanku — a młodzi nasi, bezdomni i pozbawieni opieki łobuzi, rywalizują z sobą w doborze przekleństw i w obfitości ich widzą swoją chlubę.

To, co w Warszawie, Krakowie a już zwłaszcza i przedewszystkiem na Litwie budziłoby powszechne zgorszenie i spotkałoby się z natychmiastowem skarceniem ze strony jakiegoś poważniejszego przechodnia, u nas jest chlebem powszednim, ani gorszy już ani zadziwia.

A przecież tak być nie może i ktoś chwasty te wyplenić by powinien.

Ale kto?

Juścić nie rodzice tych bezdomnych istot, bo ani ich to boli, ani ziębi, ani grzeje, ani obraża. Mówiono tak do nich za młodu i oni tak samo mówili. Uważają to za rzecz zwykłą i naturalną, pozostaje jednak kościół i szkoła, które wspólnie straszny ten nałóg wykorzenić mogą i powinny.

Wdzięczne, ale niełatwe zadanie, przedsięwzięcie wymagające dużo czasu i wytrwałości, ale wdzięczne i uczciwe bardzo.

Jakże też rad byłbym, gdyby ta krótka, a naprawdę serdeczna notatka, znalazła odzew u osób, które na tem polu działać i pracować by zechciały...

(ĄŻ).

Wiadomości bieżące.

— **Meeting Lw. Klubu Młodzieży Cyklistów** na zrekonstruowanym torze obok placu powystawowego odbędzie się w niedzielę, 16 bm. o godz. 3·30 popołudniu. Interesujący program meetingu podają afisze.

— **Strzelanie premiowe** p. dra Stanisława Głąbińskiego odbędzie się w niedzielę dnia 16 lipca br.

— **Komitet Kolonii rymanowskiej** przypomina, że odjazd dzieci przyjętych na Kolonię odbędzie się w poniedziałek 17 lipca o godzinie 9 rano z dworca głównego w kierunku Sambor-Chyrów. Dzieci mają się zebrać w poczekalni klasy III o godz. 8·30 (czas miejski). Karty przyjęcia mają oddać kierownikom, których poznają po odznakach na ramieniu.

— **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa czynnej pomocy urzędników pocztowych w Galicyi z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie odbędzie się w sobotę 15 lipca br. o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej gmachu pocztowego nr. 35 drzwi, I piętro. Gdyby w oznaczonym czasie potrzebna do ważności uchwał liczba 40 członków się nie jawiła, odbędzie się tego samego dnia o g. 7 wieczór w tem samem miejscu II walne zgromadzenie, którego uchwały ważne będą bez względu na ilość obecnych na niem członków.

— **Z Sokoła.** Gry i zabawy dla młodzieży szkolnej i członków Sokola odbywać się będą bezpłatnie na boisku przy ul. Cetnerowskiej przez całe wakacye: wtorki, czwartki i soboty przeznaczone są dla młodzieży, poniedziałki, środy i piątki dla członków. Gry i zabawy dla młodzieży w połączeniu z ćwiczeniami gimnastycznemi odbywać się będą od godziny 6—8 wieczorem pod nadzorem członków sokolego grona nauczycielskiego. Wpisy odbędą się w dniu 18 lipca b. r. t. j. we wtorek o g. 6 wieczorem.

Uczniowie mający zamiar korzystania z gier i zabaw, powinni zgłosić się w tym dniu na boisku i wręczyć nauczycielowi kartkę z imieniem i nazwiskiem swojem, tudzież z adresem rodziców. Członkowie zechcą zgłosić się w poniedziałek 17 bm.

— **Teatry: Teatr miejski:**

We Czwartek 13 bm. po raz drugi: „Ludka“, krotochwila w 4 aktach Piotra Veber'a.

W piątek 14 bm. teatr zamknięty.

— **Od posła Buynowskiego** otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Z odpowiedzią p. Idrisowi na jego artykuł „Propinacya a reforma skarbu krajowego“ w Nrze 318 „Słowa Polskiego“, pomieszczony wstrzymuję się aż do dalszej krytyki moich uwag o zatrzymaniu prawa propinacyi na rzecz kraju. Zaznaczam tylko już teraz, że pisząc moje uwagi nie miałem jeszcze w ręku broszury p. Idrisa „Czyż nigdy nie damy jej skonać? rzecz o propinacyi“, nie mogłem tedy przeczuć treści uzupełnienia p. Idrisa w niej artykułów w „Słowie Polskiem“ pomieszczonych.

— **Krajowe ognisko nauczycielskie.** Od p. M. Budzanowskiego, sekretarza tego Towarzystwa, otrzymujemy komunikat wyjaśniający, że Towarzystwo nie mogło dotąd urzeczywistnić swych celów z braku środków, liczy bowiem tylko 250 członków, płacących składki rocznej 1 k. i 1 k. wpisowego. Projektowana loterya na budowę sanatoryum dla nauczycieli, która będzie mieć 500 tysięcy losów po 1 k., dojdzie do skutku w roku przyszłym, w bieżącym bowiem są już dwie loterye krajowe na inne cele humanitarne. Składki i wpisowe przesyłać należy wyłącznie pod adresem: „Alojzy Królikowski, starszy likwidator. Konto Ogniska nauczycielskiego. Bank krajowy we Lwowie“.

— **Jeszcze nie bywało w ratuszu!** Od wielu lat zamknięcia rachunkowe gminy zestawiane bywały tak późno, że ledwie z końcem roku następnego były gotowe. W tym roku możemy na chwałę obecnego zarządu miasta donieść, że zamknięcia rachunków za rok 1904 są już gotowe w zupełności i niebawem opuszczą prasę drukarską. W ten sposób już magistrat we wrześniu br. przy obradach nad budżetem na rok przyszły będzie miał oparcie dla swoich wniosków w autentycznych cyfrach zamknięć rachunkowych za rok poprzedni — podczas gdy dawniej komisya budżetowa obradując w grudniu, zaledwie fragmentami owych zamknięć mogła się posługiwać, bo całość często nie była jeszcze gotowa. Zasługa w tem w pierwszej linii izby obrachunkowej miejskiej, która w tym roku pracowała ze zdwojoną pilnością i chyżością.

Pod względem wyników możemy bez ujmy dla interesów gminy podać, że zamknięcie za r. 1904 wykazuje nadspodziewanie pomyślny rezultat, albowiem w tym roku uzyskała gmina o blizko pół miliona koron dochodu więcej, aniżeli wedle budżetu się spodziewano. Rezultat dawno niebywały!

— **Zakupno książek szkolnych dla Królestwa.** W tych dniach bawiło we Lwowie czterech pełnomocników największych księgarń warszawskich, które w przewidywaniu licznych zapotrzebowań podręczników szkolnych w języku polskim, już dziś pragną stanąć w pogotowiu na sezon sierpniowy. Pełnomocnicy dopuścili szturm formalny do tutejszych nakładców, którzy też wydobywają wszystkie posiadane zapasy druków, książki segregują, broszurują, dodrukowują itd. Czynią to tem skwapliwiej, że — jak goście warszawscy zapewniają — i na warszawskim gruncie zaczną niebawem książki szkolne wyrastać, jak grzyby po deszczu.

— **Lekkomyślność czy urągowisko.** Zasłużona pod wielu względami i jedna z najstarszych firm księgarskich w Krakowie, a mianowicie firma D. E. Friedleina, wydała świeżo w 7-ej edycyi znany przewodnik historyczny Ambrożego Grabowskiego. pt. „Kraków i jego okolice“. Nikt by jednak nie uwierzył, że druk tego dzieła wykonała firma „Gieseckiego i Devrenta w Lipsku“, w mieście którego mieszkańcy znani są z wrogiego przeciw nam usposobienia. To też ta niemiecka firma przyczepiona do dzieła polskiego i to jeszcze traktującego o najstarożytniejszym grodzie polskim, o tej prawdziwej skarbnicy pamiątek i wspomnień historycznych, wygląda zaiste na urągowisko. A wszakże drukarnie krakowskie takie jak „Czasu“, „Anczyca“, „Uniwersytecka“ stoją na takiej wyżynie, że są prawdziwym zaszczytem polskiej typografii. Czy to po obywatelsku?

— **Plac Halicki** i jego okolica przedstawiają w nocy sympatyczny, wcale dziwny widok. Zdala patrząc, sądzić można, że jakoweś nimfy wyszły z Pełtwi albo z jeziora w Parku Kilińskiego i pławią się w miesięcznem świetle, kiedy jednak złudzony człowiek przyjrzy się bliżej tajemniczym niewiastom, ujrzy, że te nimfy, to są takie dziwne nimfy, które się ludzi śmiertelnych nie boją, tylko policyanta. A plac Halicki robi wrażenie otoczonego murem placu w Aleksandryi albo w Rzymie i nie przejdziesz tamtędy przechodniu z żoną, albo córką, bo ci nie pozwolą na to wesołe córy Koryntu; usłyszysz takie kwiatki, usłyszysz takie zwrotki z ludowej, bardzo ludowej poezyi, że truchlejszesz i uciekasz czemprędzej i unosisz jak można najszybciej żonę albo córkę. Możeby można wyznaczyć „dziewicom“ otynkowanym wapiennym pudrem inne siedlisko, gdzieś, dalej od tych ulic, któremi chcieliby chodzić ludzie szanujący się, a któremi nie mogą chodzić już po godzinie dziewiątej.

— **W sprawie awantur.** „Gazeta Narodowa“ podaje: Ze strony strajkujących robotników budowlanych proszono nas o zaznaczenie, że ani wczorajsze, ani onegdajsze awantury uliczne nie stoją ze strajkiem w żadnym związku.

— **Sprzedaż numerów „Słowa Polskiego“.** Z powodu zburzenia kiosku w Pasażu Mikolascha i przykrości na jakie narażone były pracowniczki administracyi ze strony rozmaitych łobuzów, młodzież akademicka postanowiła wyręczyć bezbronne kobiety.

Akademicy bezinteresownie podjęli się sprzedaży „Słowa Polskiego“, która odbywała się wczoraj w kiosku w Pasażu Mikolascha i odbywać się będzie codzień od godz. 8—10 rano i od 3—6 popoł. dopóki zniszczony kiosk nie zostanie doprowadzony do porządku.

— **P. P. S.** Otrzymaliśmy następujący list z prowincyi, który w imię bezstronności umieszczamy:

Wielmożny Panie Redaktorze!

Wyczytawszy w dziennikach, że kamienie, którymi zbombardowano lokal P. T. Redakcyi nosiły napis „P. P. S.“ — pospieszam jako członek Polskiej Partyi Socyalistycznej upewnić WPana Redaktora, że napis ten został źle zrozumianym, gdyż w tym wypadku należało się domyśleć, iż inicyały te oznaczają: „Partya Półgłówków Smarkatych“. Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania. J. K.

— **Psy w budżecie miejskim.** Dochód z opłaty za psy stanowił od szeregu lat stałą rubrykę w budżecie gminy w wysokości 10.000 koron.

Ponieważ opłata od jednego psa wynosi 10 koron przeto preliminowana kwota dochodu wskazywałaby, że w całem mieście niema więcej niż 1000 psów polegających podatkowi gminnemu.

Dokonywane corocznie spisy psów przeczyły temu oddawna, atoli brak należytej organizacyi poboru, egzekucyi i kontroli tego źródła dochodu nie dopuszczały przez długi szereg lat do podniesienia się tej cyfry.

Dopiero przed dwoma mniej więcej laty nastąpiła w tym względzie korzystna zmiana. Departament I., rozporządzający finansami miasta zaprowadził przedewszystkiem większą dokładność w corocznych spisach psów, otoczył dokładniejszą kontrolą funkcyonaryuszów dokonujących te spisy, zarządził ścisłe sprawdzanie ich, spowodował wreszcie energiczniejsze ściąganie należytości — a pomyślny wynik nie długo dał na się czekać. Departament VII egzekucyjny otoczył ze swej strony ten dział przychodów miejskich staranniejszą, niż dawniej opieką i odstawił dla jego ściągania osobnych egzekutorów, w końcu zaś obecny szef tego departamentu uprościł znacznie i przyśpieszył egzekucyę tych opłat, to też gdy w roku 1902 wpłynęło z opłat za psy do kasy gminnej tylko 10.864 k., to w roku 1903 wynosiła ona już 14.068 k., a w roku 1904 wzrosła do 18.055 koron.

Na rok bieżący preliminowany jest dochód 12.000 koron — wedle jednak dotychczasowych wyników można bez przesady w optymizmie liczyć, że cyfra ta wyniesie za cały rok 1905 co najmniej 24·000 koron.

Te cyfry wykazują, co znaczy dobra organizacya poboru opłat i ścisła kontrola a nadewszystko energiczna egzekucya.

Atoli owa dokładna — czasami nawet bezlitosna — kontrola nad psami ma obok wzmożenia się dochodów miejskich także inne dobre strony.

Od lat bywało zwyczajem, że ludzie nie mający sami środków do życia, utrzymywali czasami nawet po kilka psów — po co? — tego oni sami nie wiedzieli.

Psy te zaniedbane i wiecznie głodne, bywały często źródłem nieporozumień z sąsiadami, a pod względem zdrowia, przedstawiały zawsze niebezpieczeństwo jako roznosiciele wielu chorób zwierzęcych a głównie wścieklizny.

Rozumie się, że psy te bywały z reguły nieopłacane. Zaprowadzona przez I departament ścisła kontrola i egzekucya, doprowadziła do ładu w tym kierunku; ubożsi, nie mający czem opłacić należytość gminnej a trzymający psy tylko dla fantazyi, nękani egzekucyą, zmuszeni byli pozbyć się psów. W ten sposób liczba psów w mieście zmniejszyła się, ale równocześnie wzrosło bezpieczeństwo zdrowia. Ma tedy Lwów obecnie mniej psów niż przed laty, ale więcej dochodu z nich.

Departament I wraz z VII, nie ustają i nadal w stanowczem dążeniu do zupełnego uporządkowania tej sprawy i niewątpliwie uda się im to w końcu. Obecnie jednak jeszcze ciągle trzeba pouczać, że pies jest ciągle jeszcze we Lwowie zbytkiem, i wychowywać do tego ludność, że za zbytek taki należy się gminie opłata; do niedawna bowiem było tak niestety — że za psa płacił tylko ten co chciał, a większość mieszkańców nie wiedziała wcale o tem, że istnieje jakaś gminna opłata od psów.

— **Mieszkańcy ulicy Mochnackiego** wnieśli podanie o urządzenie w tej ulicy kabla dla przeprowadzenia światła elektrycznego — ażeby z tego mogli czerpać światło elektryczne dla swoich mieszkań. Po zbadaniu dokładnem sprawy i obliczeniu kosztów, magistrat uchwalił do tej prośby się przychylić.

☐ **Przemyśl.** Ze spraw miejskich. W sprawie odkupu zakładu elektrycznego przez gminę od Towarzystwa akcyjnego, którego własnością jest zakład, odbyło się onegdaj posiedzenie sądu polubownego. Sąd polubowny przed wydaniem wyroku postanowił zarządzić ocenienie zakładu wraz z całem urządzeniem. Na ocenicieli powołano: p. Hauswalda, prof. politechniki lwowskiej i dyrektora centralnego miejskiego zakładu elektrycznego w Krakowie.

Budowa przytuliska im. brata Alberta dla starców obojga płci i opuszczonej dziatwy została rozpoczętą. Przytulisko znajduje się przy drodze, prowadzącej do Buszkowiczek, obok szpitala powszechnego. W przytulisku znajdzie pomieszczenie 80 osób. Koszty budowy wyniosą około 50.000 kor. Plany wykonał p. Darowski, inspektor budowli miejskich.

Wiadomości wojskowe. Komendę 10 korpusu objął hr. Auersperg, dywizyoner kawaleryi; zajął kwaterę w hotelu „Wiktorya“. Z początkiem sierpnia b. r. przybędzie do Przemyśla na inspekcyę załogi generalny inspektor piechoty arcyksiąże Fryderyk.

W dwóch partyach zjeżdżają do Przemyśla oficerowie sztabowi różnych broni, dla studyów w terenie i przyglądnięcia się obwarowaniom.

Starszy lekarz państwowy dr. Hrach, powszechnie ceniony dla swej wiedzy i uprzejmości tak w kołach cywilnych, jak i wojskowych, został zamianowany kierownikiem szpitala garnizonowego w Jarosławiu.

☐ **Busk.** Sokół i uchwała Rady miejskiej. Śpiące miasto nasze w ostatnich czasach ogromnie się

ożywiło dzięki energicznemu a powszechnie kochanemu prezesowi Sokoła notaryuszowi Antoniemu Schillerowi.

Za jego i księdza prałata staraniem wyszedł Sokół tutejszy z dziedziny baśni na arenę publiczną; na zlot okręgowy do Brodów wysłaliśmy dwunastu druhów umundurowanych a z tego siedmiu ćwiczących. Jaką sympatyą cieszy się nasza drużyna wśród tutejszych mieszkańców i jakie uczucie obudzić umiał nasz Sokół, świadczy posiedzenie tutejszej Rady gminnej, odbyte w dniu 7 bm.

Na posiedzeniu tem podał lekarz tutejszy dr. Zaorski w pięknej i wzniosłej przemowie wniosek, aby miasto ofiarowało Sokołowi bezpłatnie grunt pod budowę sokolni i na boisko.

Na to powstał kupiec tutejszy M. Goldhaber i oświadczając, że izraelici chwytają z radością sposobność zamanifestowania swych uczuć patryotycznych i gorąco wniosek ten popierają, zaś mieszczanin i kupiec miejscowy p. J. Janicki wezwał swych kolegów radnych w pięknem przemówieniu, aby uchwała co do daru dla Sokoła zapadła jednogłośnie. Tak się też stało. Rada miejska jednogłośnie uchwaliła darować Sokołowi grunt wartości kilku tysięcy koron pod budowę gmachu.

Festyn. W niedzielę 16 bm. urządza Sokół na cel powiększenia funduszu na budowę Sokolni festyn z urozmaiconym programem. Znaczna ilość druhów ze Lwowa, Glinian i Oleska zapowiedziała przybycie i przyrzekła współudział w ćwiczeniach. Spodziewamy się również przybycia znacznej ilości gości ze Lwowa. Połączenie kolejowe bardzo dogodne; ze Lwowa z Podzamcza można wyjechać kuryerem o godzinie 2 minut 31 (czas lwowski), o godz. 3 m. 15 przyjeżdża pociąg do stacyi Krasne-Busk, gdzie oczekiwać będzie znaczniejsza ilość furmanek, aby przybyłych gości przewieźć do oddalonego od stacyi o 6 klm. Buska.

Niewielka odległość, dogodna komunikacya i piękny cel festynu powinny zachęcić pewną ilość wycieczkowców do wyprawy do naszego zakątka.

□ **Buczacz.** Lwowski Teatr Ludowy bawi u nas od tygodnia. Zespół i gra artystów są bez zarzutu, to też polska publiczność tutejsza uczęszcza pilnie na przedstawienia teatralne a sala „Sokoła“ jest zawsze po brzegi wypełnioną. Ulubieńcami naszej publiczności są: panna Olska i pp. Pilarski i Zwilicz.

Wystawa przemysłowo-rolnicza zapowiada się świetniej aniżeli z początku myślano, zgłoszeń z każdym dniem przybywa więcej szczególnie w dziale maszyn i narzędzi rolniczych, w czasie wystawy będą w ruchu dwa młyny parowe, poruszane motorami gazowymi „Sauggasmotory“ oprócz poprzednio wymienionych zgłoszono około 20 pawilonów prywatnych. Subwencye również już wpłynęły, a Wydział krajowy przyznał subwencyę 1000 k.

□ **Pomorzany.** Pożar. We Wicyniu, wsi rdzennie polskiej, odległej zaledwie o 10 kilometrów od miasta, 10 b. m. wybuchł o godzinie 8 rano gwałtowny ogień, który przy panującym obecnie upale i sprzyjającym wichrze zniszczył w niespełna 2 godziny doszczętnie 22 domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Ratunek był prawie niemożliwym wobec tego, iż ludzie całej wioski zajęci byli pracą w polu; szkoda ogromna, w części tylko ubezpieczona, a akcya ratunkowa dla pogorzelców bardzo pożądana; przyczyną pożaru rzucony niedopałek z papierosa.

Sprawa utworzenia sądu. Grono wybitnych mieszczan wraz z tutejszą inteligencyą ma zamiar udać się w deputacyi do przybyć mającego wkrótce właściciela Pomorzan, hr. Romana Potockiego, i prosić go, aby swoim wpływem wyjednał u odnośnych władz sądowych, jak najszybsze utworzenie sądu powiatowego w naszem mieście. Sprawa ta ciągnie się latami, a miasto z każdym dniem coraz bardziej upada. Główną przyczyną upadku miasta jest brak zarobku, nie dziw więc, iż opuszczają nasze miasto całe rodziny, emigrując przeważnie do Ameryki za kawałkiem chleba.

Dodać należy, iż miasto Pomorzany, sławne ongi za czasów Sobieskiego, gdzie prawie na każdym kroku spotyka się pamiątkę, przypominającą nam czasy naszej lepszej przeszłości, liczy z górą 5.000 mieszkańców, posiada przywileje na odbywanie jarmarków jeszcze z czasów królewskich, przyłączenie więc do sądu mającego się utworzyć 20—30 okolicznych gmin przyczyniałoby się w znacznej mierze do podniesienia miasta i okolicy.

O ile uzasadnioną jest potrzeba sądu w naszem mieście, świadczy o tem najlepiej cyfra wezwań sądowych, która w ostatnim roku wykazuje cyfrę przeszło 12.000 do sądu w Zborowie o jakie 4 — 5 mil odległego.

□ **Rohatyn.** Festyn sokoli. Dnia 6 bm. odbył się w ogrodzie sokolim w Rohatynie festyn z nader urozmaiconym programem. Publiczność zachwyconą była pięknemi ćwiczeniami sokolemi, które odbyły się pod przewodnictwem druha Piotrowskiego. — Piękne fanty (koresp. wygrał weksel płatny á vista i indyka), poczta, gra w kręgle — uprzyjemniały rozrywkę. Dochód 400 koron przeznaczono na rzecz Sokoła.

□ **Załóżce.** Poświęcenie sokolni. Zapadła załoziecka mieścina święciła w niedzielę niezwykłą uroczystość. Dzięki długim staraniom i ciężkim wysiłkom stanął piękny gmach Sokoła na wyniosłem i zdala widocznem miejscu. W niedzielę właśnie odbyło się poświęcenie gmachu i sztandaru sokolego, ofiarowanego gniazdu przez p. Damiana Udryckiego. Z okolicznych gniazn przybyło przeszło 100 Sokołów; zebrała się cała załozieńska Polonia, nieco włościan i nie wiele osób z okolicy. Po uroczystem nabożeństwie w kościele ruszono długim pochodem ku gmachowi Sokoła, gdzie się nastąpiło poświęcenie gmachu i sztandaru. Tradycyjne wbijanie gwoździ trwało do pół do 3 pop. Wieczorem odbył się na boisku sokolem festyn, w którym ćwiczenia na przyrządach spotkały się z należytem uznaniem.

W końcu kilka słów o gmachu samym. Plan bezinteresownie wykonał inż. Neuhoff, p. Udrycki i Cieński Tadeusz przyczynili się bardzo znacznymi datkami, bądź też materyałem do ukończenia budowli. Nadto wielkie zasługi położył sam wydział Sokoła, doglądając robót, względnie starając się o kapitały. Za chlubę należy poczytać założieckiemu gniazdu jego dążenie, uwieńczone tak pomyślnym skutkiem. Czołem druhom założieckim.

Zawieszenie pisma. Redakcya „Kuryera Sosnowieckiego“ ogłasza, że zawiesza wydawnictwo tego dziennika. Nie żali się na brak czytelników, lecz tylko na brak poparcia i dostatecznej liczby prenumeratów, a przeważnie na obojętność inteligencyi w zagłębiu dąbrowskiem.

○ **Drakoński wyrok.** W Altonie w Prusiech sąd wojenny wydał niezwykle surowy wyrok. Na ławie oskarżonych zasiadło dwóch landwerzystów pruskich, Strauer i Krogmann. Dopuścili się oni podczas ćwiczeń małego wykroczenia i za to po ćwiczeniach odsiedzieć mieli kilkutygodniowy areszt. W tym celu już po rozpuszczeniu reszty landwerzystwów, zatrzymano ich w koszarach, skąd mieli być odstawieni do aresztów wojskowych w Harburgu. Ladwerzyści tymczasem, uważający się już znów za cywilnych, zamiast na oznaczoną godzinę stanąć do apelu, poszli do kantyny i tam urządzili sobie sutą libacyę. Wysłany po nich sierżant dopiero po dłuższej namowie zdołał ich nakłonić do usłuchania rozkazu, gdy atoli prowadzono ich do Harburga, obaj kilkakrotnie stawiali opór patrolowi a nawet usiłowali uciec, przyczem na dworcu kolejowym wybili kilka szyb i innych dopuszczali się wybryków.

Stawieni za to przed sąd wojenny, tłumaczyli swoje postępowanie przedewszystkiem nietrzeźwym swoim stanem, a następnie tem, że po ukończeniu ćwiczeń już się uważali za cywilnych. Prokurator wojskowy innego był zdania. Uznał on wykroczenie obu landwerzystwów za bunt przeciwko władzy wojskowej i „dla odstraszającego przykładu“ zażądał dla jednego z nich 13, dla drugiego 11 lat ciężkiego więzienia. Trybunał przychylił się do jego zdania, lecz „obniżył“ kary na 7 względnie 6 lat więzienia. Obecne w sali sądowej rodziny oskarżonych wybuchły głośnym płaczem, gdy usłyszały ten wyrok. Skazany Strauer zaś, gdy go prowadzono do więzienia, usiłował odebrać sobie życie, zeskakując ze schodów piątrowych w dół klatki schodowej; upadł jednakże na siatkę drucianą i tylko ciężko pokaleczył sobie głowę.

Gabryelski (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

Wystawa przemysłowa w Zakopanem. Z powodu, że roboty wodociągowe na drodze do wystawy nie zostały ukończone, komitet uchwalił odroczyć otwarcie wystawy do 20 lipca.

SZTUKA I LITERATURA.

Ø Muzyka.

Bayreut w r. 1906. Uroczystości muzyczne w Bayreut, przygotowywane już obecnie na rok przyszły przez rodzinę Wagnera, obejmować będą przedstawienia tetralogii „Pierścień Nibelunga“, „Tannhäusera, „Parsifala“ i „Tristana i Isoldy“. Dla zilustrowania, jak ogromne sumy pochłania ta jedyna w swoim rodzaju instytucya, wystarczy nadmienić, że zeszłoroczne przedstawienia dały deficytu 13.000 marek, pomimo, że wszystkie bilety były rozkupione. Amfiteatr bayreucki mieści blizko 1.300 widzów, a każde miejsce kosztuje 20 marek, czyli, cały zysk z dwudziestu przedstawień przewyższa sumę pół miliona marek.

⊖ Malarstwo.

Obrazy Jana Matejki. Zarząd Domu Matejki oraz Dyrekcya Muzeum narodowego w Krakowie otrzymała w tych dniach propozycyę nabycia cyklu rysunków Matejki: „Poczet królów polskich“. Właściciel Maurycy Perles (Wiedeń, Seilergasse, 4) żąda za nie 44.000 koron, tj. 1000 koron za planszę i gotówby kwotę rozłożyć na raty. Ani Dom Matejki jednak, ani Muzeum narodowe nie rozporządza tak wysoką kwotą i musi się wyrzec myśli kupna. Ponieważ zachodzi obawa, że ten cykl rysunków, wywieziony za granicę, znajdzie zaraz nabywcę, dyrekcya Muzeum narodowego zwraca na tę sprawę uwagę całej Polski. Zbyteczna podnosić artystyczną całość tego cyklu. W niczem może geniusz Matejki nie święcił takich tryumfów, jak w rekonstrukcyi i odtwarzaniu postaci historycznych z ułomnego nieraz materyału archeologicznego. Intuicya jednak w odczuciu duszy danej postaci stwarzała istne cuda i poprostu wskrzeszała przeszłość, jej władców i bohaterów; niepowetowaną przeto byłoby stratą, gdyby rysunki te przepadły dla Polski i przeszły w obce ręce. — Obecnie kiedy odnowiony Wawel pomieści i rezydencyę cesarską i zbiory Muzeum narodowago, byłoby rzeczą bardzo wskazaną, aby te właśnie rysunki dostały się bądź to, jak „Wojna“ Grottgera, do prywatnych apartamentów cesarza, bądź też do sal muzealnych. W obu razach znalazłyby się na swem jedynie właściwem miejscu. Gdyby kraj, jako taki, nie mógł zakupić tego cyklu z przeznaczeniem go do rezydencyi cesarskiej, może się znajdzie w Polsce czterdziestu zamożnych ludzi, którzyby, złożywszy się po 100 koron, wspaniałe to dzieło Matejki dla przyszłego Muzeum narorodowego nabyli. W sprawie tej zarząd Domu Matejki podejmie się najchętniej pośrednictwa, które o tyle jest wskazane, że właściciel rysunków, mając względy i powody liczyć się z opinią polskiej publiczności, skłonnym jest w pertraktacyach z zarządem Domu Matejki do pewnych ustępstw, których z pewnością nie uzyskałaby strona prywatna.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Sztuczne zęby i korony plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Dr. Wiktor Borysiewicz 6440

osiadł w Monasterzyskach jako lekarz kolejowy.

Dentysta Dr. Hugo Dattner

b. kilkoletni asystent kliniki dent. w Berlinie 5783 ordynuje we Lwowie, ul. Jagiellońska 11a.

Plomby porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Zakład dentystyczno-techniczny

B. Bergera Lwów, Pasaż Hausmana 1.

wykonuje sztuczne zęby, roboty mostkowe, korony złote it l. 3676

Wszędzie do nabycia

Kalodont

niezbędny krem do zębów utrzymuje zęby czyste, białe i zdrowe

1896

FRANCISZKA JOZEFA

WODA GORZKA

jest najlepszym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Nowo otworzony PENSYONAT „MIGNON“

ul. Kraszewskiego l. 1

wynajmuje pojedyncze pokoje także dziennie, z całem utrzymaniem. — Pokoje urządzone z komfortem. — Ceny umiarkowane. — Wikt domowy sporządzony przez pierwszorzędne siły kucharskie. — Wikt w pensyonacie i do domów prywatnych do menażek. 5469

W Administracyi „Słowa Polskiego“ jest do nabycia dzieło:

Karol Seignobos

Dzieje polityczne Europy współczesnej.

Rozwój stronnictw i form politycznych (1814—1900). Przełożył i uzupełnił Jan Stecki.

Cena 2 wielkich tomów kor. 10·40, **dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“** kor. 7·50. 2450

Telegramy „Słowa Polskiego.“

P. Rappoport przeciw Kestrankowi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do „Pol. Corresp.“ nadeszło pismo posła Rappoporta, w którem tenże odpiera zarzuty, jakie we Fremdenblacie w dniu 21 maja b. r. podniósł przeciw jednemu z posłów polskich p. Kestranek. Poseł Rappoport zaznaczył, że cały fakt odbył się przed 5 laty, a nie chodziło wówczas o żadne bonifikacye dla prywatnej fabryki, gdyż wówczas p. Rappoport jako poseł Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej upominał się o słuszne i prawne interesy fabryk gwoździ w Podgórzu i Trzebini. Że z zarzutami podobnymi występuje w obecnej chwili p. Kestranek, można wytłumaczyć tylko tem, że rozwój galicyjskiej fabryki gwoździ, która obecnie zakłada także własną fabrykę drutu, krzyżuje interesy kartelu żelaznego.

Utytułowany oszust.

Berlin. (Tel. wł.) W Lipsku uwięziono hr. Konrada Aleksandra Stanisława Colonnę-Walewskiego z powodu licznych oszustw, popełnianych od szeregu lat głównie na fabrykantach i w hotelach.

Berlin. (TBK.) Kanclerz ks. Bülow wyjechał do Norderney.

Ischl. (TBK.) Prezydent ministrów, bar. Gautsch, był dziś przed południem na audyencyi u cesarza. Popołudniu weźmie udział w obiedzie familijnym, a wieczorem odjedzie do Wiednia.

W zaborze rosyjskim.

Bezrobocie w Mińsku.

Mińsk. (W. A. T. K.) Bezrobocie powszechne, które wybuchło tu we wtorek proklamowane było przez „Bund“ — ma charakter wybitnie polityczny; ogłoszone zostało dla zamanifestowania żałoby po poległych w Odesie. Strajkujący gromadzą się przed gmachami rządowymi i wznoszą okrzyki antipaństwowe. Przed gmachem zarządu gubernjalnego, gdy z tłumu rzucono kamienie w kierunku szyb, kozacy dali ognia. 18 osób rannych, w tem 3 ciężko. Wczoraj w nocy zniszczono trzy sklepy z wódką.

Język polski w szkołach prywatnych.

Warszawa. (Kom. poczt. W. A. T. K.) Akcya wprowadzania języka polskiego do szkół i instytucyj postępuje ciągle naprzód. W tych dniach warszawskie Towarzystwo dobroczynności, w którego ochronkach i warsztatach jak wiadomo, zakres nauki był bardzo ograniczony z powodu przepisów o nauczaniu w języku rosyjskim, zwrócił się z podaniem o przyznanie mu prawa nauczania wszystkich przedmiotów po polsku.

Z podobnem podaniem mają wystąpić cechy i Zgromadzenie kupców, utrzymujące szkoły niedzielne dla swych uczniów.

Język polski na kolejach.

Warszawa. (Tel w.) Wczoraj odbyło się posiedzenie w radzie zarządzającej kolei wiedeńskiej, na której postanowiono zaprowadzić w korespondencyi wewnętrznej język polski. Prócz tego postanowiono w niektórych wydziałach zaprowadzić druki z tekstem polskim obok urzędowego na wszelkie odezwy zredagowane w języku polskim, odpowiadać po polsku, nadto postarać się, aby napisy zewnętrzne na stacyach mogły mieć tłumaczenia w języku polskim.

Zmiana tytułu.

Warszawa. (Tel. wł.) „Kuryer Codzienny“ otrzymał pozwolenie na zmianę tytułu na „Głos Polski“.

Terror strajkowy i walka z opryszkami.

Warszawa (Tel. wł.). Strajkujący piekarze i cukiernicy obchodzili wczoraj cukiernie, zmuszając swych kolegów do zaprzestania pracy. Grono takich wysłanników zjawiło się w południe w cukierni Waszkiewicza. Żona właściciela nie zgodziła się na zaprzestanie pracy. Powstało zamieszanie, przyczem policya aresztowała kilku agitatorów. W odpowiedzi na to o 9 wieczorem na cukiernię napadł liczny tłum strajkujących, powybijał szyby wystawowe i zniszczył urządzenie, przyczem zraniono w rękę i głowę subiekta Władysława Maryiczaka. W dalszym ciągu na przedmieściu Kamionka i na Szmulowiźnie, tłum z paruset ludzi zajął się nocy wczorajszej i onegdajszej wyszukiwaniem opryszków i zawodowych złodziei, odszukanych bito bez litości. Ci, zaskoczeni uciekali w bieliźnie, kilku zaś oparło się aż w Wawrze.

Sądny dzień nastał również dla „specyalistów“ od okradania wagonów. Bandę takich złodziei wyciągnięto z pociągu odchodzącego do Terespola i tak pobito, że niezdolni byli ruszyć się z miejsca.

Z sądów doraźnych na ulicach Warszawy zanotować można poranienie malarza Józefa Glówczewskiego. Ma on przebite kulą plecy, pozatem dokonano napadu na Jankiela i Żymka Fischmanów. Obaj mają poranione głowy.

Z nadzwyczajności strajkowych zanotować trzeba, iż pracownicy zakładów rzeźbiarsko-kamieniarskich żądają usunięcia robotników zamiejscowych (z Galicyi), jak również chłopcy murarscy domagają się niedopuszczenia do pracy robotników wiejskich.

Bezrobocie w Mińsku.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Mińska, że wszystkie fabryki i sklepy są zamknięte, ruch w mieście ustał zupełnie. W pobliżu domu gubernatora ubiegłej nocy rzucono bombę. Jeden żołnierz policyjny i jeden kozak ciężko ranni.

Prochownia w Częstochowie.

Częstochowa (Tel. pryw.). Druga komisya, wbrew uchwale pierwszej, z przed kilku miesięcy, orzekła onegdaj, że prochownia pod Jasną Górą, nie grozi tej ostatniej niebezpieczeństwem.

Skazanie na śmierć.

Warszawa (Tel. pryw.). Warszawski sąd okręgowy wojenny, skazał Chila Krausego, lat 20, za zamach na życie policyanta w Łodzi, w dniu 15 kwietnia b. r., na śmierć przez powieszenie.

Z Rosyi.

Zabicie Szuwałowa.

Londyn. (Tel. wł.) O zamachu w Moskwie na hr. Szuwałowa donoszą tu jeszcze następujące szczegóły. Właśnie hr. Szuwałow załatwił był 70 próśb, kiedy przystąpił do niego ubrany w strój chłopski mężczyzna nizkiego wzrostu, liczący od 35 do 38 lat. Człowiek ów przystąpił do niego szybko i wyciągnąwszy rewolwer, zanim ktokolwiek mógł temu przeszkodzić, dał 5 strzałów. Z trzech kul trafiła jedna w ramię, druga w podbrzusze, a jedna w okolicę serca. Hr. Szuwałow z okrzykiem upadł na ziemię. Czwarty strzał zranił jednego z urzędników, piąty zaś utkwił w drzwiach. Natychmiast wezwano lekarza, jednakże hr. Szuwałow, nie odzyskawszy przytomności, w ciągu godziny ducha wyzionął. Sprawca zamachu wogóle nie usiłował uciec, jednakże na stawiane mu pytania nie dawał żadnej odpowiedzi i udawał obłąkanego. Posiadał przy sobie fałszywy paszport, który nigdzie w policyi nie był notowany.

Avellan.

Petersburg. (Pet. Ag.) Minister marynarki Avellan otrzymał dymisyę, z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku gen. adyutanta carskiego. Ministrem marynarki został wiceadmirał Birilew.

Nowa kolej.

Londyn. (T. wł.) Rząd ros. wynajął w Londynie i w kilku innych portach kontynentu 12 wielkich parowców, które z materyałem do budowy kolei mają być wysłane nad ujście rzeki Jenisej. Rosya zamierza bowiem wybudować kolej, łączącą linię syberyjską z ujściem rzeki Jenisej i tamże potem zbudować port. Projekt ten, zwłaszcza w obecnej sytuacyi, spotyka się z licznymi komentarzami.

WOJNA.

Słabe widoki pokoju.

Hamburg. ((Tel. wł.). „Hamb. Neueste Nachr.“ donoszą z Petersburga: W kołach dyplomatycznych mało jest nadziei, aby pertraktycye pokojowe pomyślnym rezultatem uwieńczone zostały. Rosya bowiem sądzi, że warunki japońskie tak długo nie będą mogły być przyjęte, dopóki Japończycy będą dzierżyli Sachalin. Dlatego też w Petersburgu pracują dalej nad przygotowaniami do dalszego prowadzenia wojny i w tej mierze reorganizacya ministerstwa wojny jakoteż sztabu generalnego każą się spodziewać jeszcze długiej kampanii.

Jak dożyć stu lat.

W ostatnich czasach coraz częściej zdarza się słyszeć zdanie i to wygłaszane przez ludzi kompetentnych, bo przez lekarzy, że człowiek powinien żyć znacznie dłużej, aniżeli przeciętnie żyje dzisiaj. Dotychczas jednak nie znaleziono recepty na taki tryb życia, któryby zapewnił człowiekowi możność spędzenia bodaj stu lat na tym padole płaczu, na który skarżymy się ustawicznie, lecz go z niechęcią żegnamy.

Jedno z pism angielskich wpadło na sposób prosty, znalezienia klucza do tajemniczej zagadki. Są przecież ludzie, którzy dożyli do setnego roku życia, a nawet kres ten przekroczyli; niechaj oni sami powiedzą, czemu zawdzięczają tak długi żywot, aby ludzkość z rad ich mogła korzystać. Pismo owe rozesłało zatem „na wywiady“ swych współpracowników do wszystkich ludzi, mających sto lat, lub coś koło tego, których adresy zdobyć zdołano. Skutek był... zadziwiający.

James Carr, zwany „królem starców stuletnich“, bez ogródek oświadczył, że cała sztuka długiego życia polega na... spożywaniu codziennie paru główek czosnku z masłem! Inni z wypytywanych starców zapewniali, że zawdzięczają długi swój żywot wieprzowinie, to znów wielkim ilościom miodu lub kwaśnego mleka, które mają być eliksirami długiego życia.

Niezrażana temi „odkryciami“ redakcya wspomnianej gazety, dalej prowadziła swą „ankietę“ i doszła do wyników wręcz nieoczekiwanych. Niektórzy z „długowiecznych“ przypisywali warunkom, w jakich żyli, gdy tymczasem nie ulega wątpliwości, że warunki te były zabójczemi dla mnóstwa innych.

I tak np. Zuzanna Mills dożyła 120 roku życia, mieszkając wciąż w okolicy bagnistej, niezdrowej, w której nikt inny nie doszedł nawet do rozkwitu życia — i z całą stanowczością zapewniała, że tylko w tej okolicy można żyć tak długo: „gdzieindziej dawno już byłabym umarła“ — mówiła. Subiekt księgarski, Stefan Marlow, w Londynie, spędził 90 lat życia, zacząwszy od 15 roku w ciemnej, dusznej, pełnej kurzu norze, w której przebywał dni całe a nieraz i noce.

Marya Lane słynną była w najbrudniejszej, najniezdrowszej dzielnicy Londynu. Drury Lane, gdzie się urodziła i nigdy się z niej nie wychylała. Dożyła 130 roku życia. Lekarze oglądali ją jak dziwo, aż wreszcie zawyrokowali, że ta kobieta ma wyjątkowe warunki długiego życia i że, znalazłszy się w czystem, zdrowszem powietrzu, napewno dożyłaby conajmniej lat 150. Wywieziono ją więc na wyspę Man, jedną z najzdrowszych w Anglii. Przybywszy na miejsce, staruszka zmarła w sześć tygodni.

O tych, którzy we własnem przekonaniu zawdzięczali długi żywot obfitemu zakrapianiu się napojami alkoholicznemi, albo powstrzymaniu się zupełnemu od tychże napoi; o tych, którzy palili bezustannie, albo wcale nie znali smaku cygara, ani fajki, nieraz już pisano. Zdania w tym względzie krzyżują się bezustannie i nie doprowadzają do żadnego wyniku.

Bakteryologowie paryscy z d-rem Miecznikowem na czele zapewniają, że jak wszystko w życiu człowieka, tak i dojście do późnego wieku zależy od bakcylów; niestety, dotychczas ich jeszcze nie znaleziono. Dr. Miecznikow, widząc z wykazów statystycznych, że z krajów europejskich ludzie najdłużej żyją w Bułgaryi, zaczął bliżej badać tę sprawę i wyraża przypuszczenie, że w pewnych okolicach Bułgaryi znajduje się pewien gatunek fermentu mlecznego, który niszczy w organizmie ludzkim bakterye chorobotwórcze.

Znakomity uczony sprowadza umyślnie kwaśne mleko z Bułgaryi i przeprowadza nad niem badania, które dotychczas nie doprowadziły jednak do wyników stanowczych. Niemniej jednak znakomity profesor spożywa znaczne ilości kwaśnego mleka i oświadcza swym znajomym, że jest to jeden ze sposobów utrzymania się przy zdrowiu.

Kto chce, niechaj probuje. Może dożyje do setnego roku życia.

Po zamknięciu numeru.

W **sprawie strajku robotników budowlanych**, odbyło się dzisiaj rano w salach prezydyalnych ratusza, zgromadzenie stowarzyszenia budowniczych i stowarzyszenia majstrów murarskich i ciesielskich.

Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie nie prowadzić żadnych rokowań z robotnikami, podtrzymać ugodę zawartą dnia 1 b. m. i wydać odezwę do robotników, wzywającą ich, aby w najbliższy poniedziałek stawili się do pracy.

Do ułożenia odezwy wybrano komisyę, która odbędzie posiedzenie jutro w salach prezydyalnych ratusza. Odezwa ta, obszernie umotywowana, zostanie zaraz jutro ogłoszoną publicznie.

Rozmaitości.

⚔ **Wstrzemięźliwość Trapistów.** Żądnmy za wiele! woła pewien lekarz francuski w hygienicznej pogadance. Bierzmy przykład z Trapistów — dodaje. Od 14 września do pierwszej soboty postu w ciągu doby jadają oni raz tylko jeden, o 3 popołudniu, czyli w dwanaście godzin po wstaniu. Te dwanaście godzin zapełnione są modlitwą i pracą ręczną. Przy takiej wstrzemięźliwości Trapiści są zupełnie zdrowi, nie znają chorób żołądkowych, ani żadnych zaburzeń organów trawienia. Żywią się chlebem, kartoflami, jadają zupę bez tłuszczu, jarzyny, gotowane w wodzie. Ryby, mięso, masło i jaja wzbronione są Trapistom zdrowym, oliwy mogą używać tylko do sałaty. Pół litra jabłecznika dziennie, to ich zwykły napój; po obiedzie jadają owoce suszone lub gotowane. Taki tryb życia nie osłabia, lecz przeciwnie zahartowuje, zwłaszcza przy pracy na świeżem powietrzu. Podagra jest nieznaną w zakonach Trapistów; w ciągu lat 28 ich lekarz ani razu nie stwierdził apopleksyi, wodnej puchliny, kamieni żółciowych, ani raka. Najcięższe epidemie nie przekraczają furty klasztornej. To samo stwierdzają lekarze, mający w swej opiece Trapistów w Belgii, w Bośnii (Varia-Stern), w Afryce południowej (Marianhill). Trapiści opowiadają, że ilekroć osobnik chorowity wejdzie do ich zakonu, po pewnym czasie nabiera sił i zdrowia. Żywienie się raz na dzień w umiarkowanej ilości sprowadza zawsze wyniki dodatnie.

Kącik humorystyczny.

W zapale.

Podczas podróży poślubnej

— Jak tu ładnie Maryo, prawda?

— O tak, ślicznie! Chciałabym tu każdą podróż poślubną odbywać!

*

Z rozmyślań zięcia.

...Powiadają, że się po śmierci teściowej zapijam... A no, cóż! Teściowa, to jak kwiat, który trzeba po złożeniu w ziemi podlewać!

*

Dwuznaczne.

— Wiesz już, że doktorowa S. uciekła z Adolfem?

— A wiem. Biedaczysko!

— Tego samego zdania jest doktór!

Depesze handlowe z 13 b. m.

Wiedeń, d. 13 lipca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·48, Renta majowa 100·30, Węgierska renta koronowa 96·60 Akcye kredytowe 661·— Kredytowe węgierskie 781·—, Bank anglo-austryacki 308·50, Unionbank 540·—, Bankverein 551·50, Länderbank 450·50, Kolej państwowa 674·50, Lombardy 86·25, Eibenthal 449·—, Fabryka broni 576·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 527·25, Rima muranyi 550·50, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, Losy turec. 142·50, Ruble 253·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin d. 13 lipca. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 207·40, Disconto Comandite 189·—.

Usposobienie: ciche.

Budapeszt. dnia 13 lipca. Pszenica na październik 15·44 do 15·46. pszenica na kwiecień 15·98 do 16·—, Żyto na październik 12·60 do 12·62. Owies na październik 11·30 do 11·32. Kukurudza na lipiec 15·20 do 15·22. Kukurudza maj 1906 r. 10·70 do 10·72. Rzepak na sierpień 24·30 do 24·50.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Usposobienie spokojne.

Pogoda: ciepło.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13 lipca b. r.

Hotel Imperial. Hr. Tomasz Michałowski z Kijowa, hr. Zofia Michałowska z Kijowa, hr. Marya Stahel z Odesy, hr. Albert Marchocki z Odesy, Aleksander Strzelecki z Kukizowa, Emil Michałowski z Tarnopola, Paweł Zbyszyński z Warszawy, Gustaw Winiarsky z Berna, Jan Horodyski z Krogulca, dr. August Campbell z Rzymu, Klemens Schnikel z Bonn, J. Salzmann z Rosyi.

MAŁY FELIETON.

A. Strindberg: Jaskółka w więzieniu.

(Dokończenie.)

Na tronie osiadł nowy król i w państwie zapanowały nowe rządy.

Zaprojektowano pogłębić kanały w stolicy i wysłano więźniów do tej roboty.

Po wielu latach więzień nasz opuścił skałę i stojąc na promie, przyglądał się miastu. Widział kolej żelazną i lokomotywy, ponieważ wypadło im pracować niedaleko stacyi.

Więźniowie wydobywali błoto z dna morskiego. Wyciągali zdechłe koty, stare buty, przegniły tłuszcz, farby, kawałki skóry z pobliskich garbarni i wszelkie ludzkie brudy, które tu oddawna spłukiwały z bielizny praczki.

Powietrze napełniło się ostrym zapachem siarki i amoniaku i stało się takiem, w jakiem tylko galernicy, wytrzymać mogli.

Napełniwszy prom, zapytywali siebie, gdzie podzieją te straszne nieczystości i otrzymali odpowiedź, kiedy sternik skierował prom w stronę ich skały.

Wszystek muł wyrzucono na tę górę, na której stało więzienie. Więźniowie, brodząc w nim, walali sobie ubranie — twarz i ręce i rozrzucali po całej powierzchni.

— To istne piekło! — wołali z rozpaczą.

Dwa lata trwała ciężka robota i w końcu cała skała została pokrytą. W zimie biały, czysty śnieg przysypywał te straszliwe brudy.

Na drugą wiosnę, kiedy śnieg zginął, nie było już w powietrzu niemiłej woni, a muł zamienił się w urodzajną ziemię.

Robota była skończoną i nasz człowiek kamienny zaczął pracowac w kopalniach, nie chodząc wcale na szczyt skały.

Pewnego razu, późną jesienią wyrwał się z kuźni i pobiegł na skałę. Serce jego napełniło się zdumieniem na widok tego, co ujrzał. Na miejscu, gdzie dwa lata temu rozrzucono błoto, teraz rosła bujna trawa, pokrzywa z białymi kwiatkami i oset — wszystkie te rośliny, których nie lubi człowiek i które rosną zwykle w pobliżu śmietników.

— Wyczyściliśmy dno morskie i w nagrodę dostaliśmy obrzydłe chwasty — powiedział więzień.

Wkrótce potem wysłano go na drugą skałę, gdzie miano budować twierdzę — znowu musiał łupać kamienie, przy robocie otrzymywał częste cięgi, skutkiem wypadku stracił jedno oko. W tem ciężkiem zajęciu pozostawał aż do śmierci panującego króla i wstąpienia na tron następcy.

Był wówczas zwyczaj uwalniania w dzień koronacyi jednego więźnia, który prowadził się dobrze i żałował swoich win. Tym razem padł los na naszego skamieniałego człowieka.

Towarzysze jego uważali to za niesprawiedliwość i wogóle mieli za złe wszelką skruchę, żałowanie tego, co „nie jest winą człowieka“.

Lata mijały. Kamienny człowiek bardzo się postarzał i był już niezdolny do ciężkich robót. Przeniesiono go znowu na skałę i kazano szyć worki.

Pewnego razu odwiedził go pastor i, stanąwszy przed nim powiedział:

— Czyż nigdy już nie odejdziesz stąd?

— Jakże mam odejść? — odrzekł więzień.

— Kiedyż uznasz swoją winę?

— Wtedy, jak spotkam człowieka więcej niż ja niewinnego, a takiego prawdopodobnie nie znajdę nigdy.

— Więcej niż niewinnym jest ten, kto jest miłościwym. Daj Boże, abyś jak najprędzej poznał go.

Pewnego razu posłano go budować drogę na skale, na której nie był już od dwudziestu lat.

Był gorący letni dzień. Po powierzchni wody snuły się pięknie przybrane, jaskrawe jak motyle, statki.

Doszedłszy do skały, kamienny człowiek ujrzał przed sobą cudowne zielone wzgórze, na którem rosły wysokie, białe brzozy, drżące osiki i jodły.

Zdało mu się, że to był sen.

W cieniu drzew chwiała się wysoka trawa, latały osy i różnobarwne motyle. I słyszał śpiew ptaków, lecz nie mógł pojąć ich śpiewu — zrozumiał tylko, że była to rzeczywistość. Przeklęta skała zamieniła się w zaczarowaną krainę.

Twarze ludzi na przepływających parostatkach nie przybierały więcej wyrazu smutku, lecz z radosnym uśmiechem zwracały się w stronę cudownej zieleni.

W cieniu drzew więzień szedł dalej i chociaż nie było tu lip, nie narzekał wcale z obawy, ażeby brzozy nie zamieniły się w nagie pręty — doświadczenie nauczyło go obawiać się wszystkiego.

Nagle ujrzał przed sobą białą ścianę, a w niej zieloną furtkę, i do uszu jego doleciały dźwięki muzyki.

Ponad ścianą wznosił się dach pięknej willi z powiewającą na nim chorągiewką, a w głębi słychać było wesołe głosy dziecięce, uderzenia piłki, brzęk talerzy i szklanek — wesoła drużyna zasiadała do stołu.

Więzeń zbliżył się do furtki i ujrzał pod krzakiem kwitnącego bzu nakryty stół, a dokoła niego gromadkę rozbawionych, śpiewających dzieci.

— To jest raj — szeptał mu jakiś głos wewnętrzny.

Stał i patrzał, aż dopóki nie pochyliły się plecy jego, wycieńczone głodem, pragnieniem i męczarnią całego życia.

W tej chwili otworzyła się furtka i w niej stanęła mała dziewczynka o jasnej sukience. W rękach trzymała tacę ze szklanką czerwonego wina. Podeszła do starca i powiedziała.

— Proszę, wypij staruszku. Więcej wypij.

To wino bogaczy, sprowadzone z dalekich stron, wydało mu się słodkiem, jak życie szczęśliwe.

— To jest miłosierdzie! — powiedział złamanym głosem. Gdybyś wiedziała, ty niewinne dziecię, kto jestem, nie dałabyś mi wina. Czy wiesz do kogo się zwracasz?

— Wiem, jesteś więźniem — odrzekła dziewczynka.

— Wiedziałaś o tem! I pomimo to... Tak, to jest miłosierdzie!

Wracając do siebie, starzec przestał być człowiekiem kamiennym — w sercu jego coś rosło.

Wtedy na pochyłości ujrzał drzewo podobne do krzewu, a na jednej z jego gałęzi małego, czarnego z białem ptaszka, który śpiewał:

„W bagnie, w bagnie umrzesz,
„Z bagna, z bagna powstałeś...“

Tak samo było wtedy we śnie — starzec zrozumiał, co chciała powiedzieć mała ptaszyna.

Tł. F. P.

Dział ekonomiczny.

Koleje państwowe w r. 1904.

Ministerstwo kolei wydało świeżo sprawozdanie za rok 1904, przewyższające rozmiarami podobneż wydawnictwo roku zeszłego. Wyjmujemy z niego najważniejsze dane.

Sieć kolejowa pod państwowym zarządem kolejowym pozostająca, miała w końcu 1903 r. 12.172 km. (okrągło), w ciągu roku zaś przez otwarcie nowych kolei zwiększyła się o 185 km. czyli o 1·51 pr. W liczbie kolei w r. z. dla ruchu otwartych, znajdujemy następujące linie w Galicyi: boczna Nowy Targ-Sucha Hora kolei lokalnej Chabówka-Zakopane, kolej lokalna Przeworsk-Bachórz (Dynów) i kolej Sambor-Strzyłki-Topolnica, stanowiąca część szlaku Lwów-Sambor-granica węgierska. Nowozbudowane koleje galicyjskie liczą razem okrągło 103 kilometrów.

Państwowa sieć kolejowa wynosiła tedy w końcu roku ubiegłego okrągło 12.355 km. z tej liczby 7943 km. stanowią własność państwa i w jego zarządzie pozostają, 571 km. stanowią drogi prywatne, zarządzane na rachunek państwa, 38 km. przypada na Wiedeńską Kolej Miejską i 3803 km. stanowią drogi prywatne, zarządzane na rachunek właścicieli.

Na tej sieci kolejowej w ciągu r. z. 1,504.457 pociągów zrobiło 70,901.905 pociągo-kilom., co stanowi w porównaniu z rokiem poprzednim zwiększenie ilości pociągów o 14.047 czyli o 0·67 proc., pociągo-kilometrów zaś o 2,300.818 czyli o 3·07 proc.

Jeżeli posegregujemy pociągi według rodzaju, to otrzymamy, że 33.468 pociągów ekspresowych i pośpiesznych zrobiło w roku sprawozdawczym 6,983.833 pociągo-kilometrów, 863.326 pociągów osobowych, motorowych i mieszanych zrobiło 37,826.912 pociągo-kilometrów, wreszcie 607.633 pociągów towarowych zrobiło 26,091.160 pociągo-kilometrów. Wszystkie te pociągi razem wykazują 16.421 milionów brutto-tono-kilometrów, czyli o 580 milionów tj. 3·38 prc. więcej, niż w roku poprzednim. Na 1 kilometr wypada przeciętnie 5802 pociągo-kilometrów i 1,343.891 brutto-tono-kilometrów.

Dochody kolei, na rachunek państwa zarządzanych, wyniosły w r. 1904 okrągło 289,221.000 koron (34.128 na kilometr), to jest o 9,385.000 k. (1.107 k. od kim.), a więc o 3·24 prc. więcej, niż w roku poprzednim. Dochody transportowe wypadły w r. sprawozdawczym na 29.768 k. od kilom., wobec 29.263 w r. 1903, co oznacza zwiększenie o 505 k., czyli o 1.73 prc.

Ruch pasażerów miernie się podniósł, a mianowicie przejechało 50,981.430 osób (zwiększenie o 6·8 prc.) i zrobiono 2.402 milionów osob. kilometrów (więcej o 9·09 prc.). Tak więc, szkodliwy wpływ podatku od biletów zdaje się już nie oddziaływać. Z dochodu za przewóz osób pasażerowie III kl. w pociągach osobowych dali 64·59 prc., pasażerowie II kl. w pociągach pośpiesznych 11·31 prc., pasażerowie III kl. w pociągach pośpiesznych 9·29 prc., pasażerowie II kl. w pociągach osobowych 6·86 prc., pasażerowie I kl. w pociągach pośpiesznych 4·68 prc., tacyż pasażerowie w pociągach osobowych 0·73 i jadący za biletami wojskowymi 2·54 prc.

Razem przewieziono 76.853 ton, czyli o 5488 ton mniej niż w r. 1903, dochód jednak z tego źródła zwiększył się o 107.399 k. czyli o 3·5 prc. Towarów pośpiesznych przewieziono 329.041 ton, czyli o 6·30 prc. więcej niż w r. 1903, dochody z tego źródła wzrosły o 492.468 k. czyli o 5·65 prc. Towarów frachtowych przewieziono 33,657.038 ton, a więc o 1,453.492 ton czyli 4·51 prc. więcej niż w roku poprzednim. Dochody z tego źródła wzrosły o 5,345 273 k. czyli o 3·15 prc. Do tak pomyślnego wyniku przyczyniły się najbardziej transporty zboża i ożywiony wywóz drzewa, na sieci wschodniej (galicyjskiej) i zwiększony przewóz węgla i kruszców na zachodniej.

Zwykłe wydatki kolei państwowych wyniosły okrągło 203.045.000 k. (23.959 k. od kilometra) t. j. o 2,082.000 k. (246 na kilometr) czyli o 1·04 prc. więcej niż w roku uprzednim.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi zatem w r. 1904 okrągło 86,176.000 k. wobec 78,873.000 k. w r. 1903, tj. 10·169 k. od kilometra wobec 9·445 k. w roku uprzednim (+ 7·66 prc.).

Wynik finansowy w porównaniu z preliminarzem jest w budżecie zwyczajnym o 4,937.497 k. pomyślniejszy, a mianowicie dochody okazały się większe o 6,931.825 k., a wydatki większe o 1,994.328 k. W budżecie nadzwyczajnym wynik jest pomyślniejszy o 107.218 kor., to też cały zysk jest o 5,044.715 k. pomyślniejszy. Przewyżka dochodów zwyczajnych nad wydatkami odpowiada w 1904 r. 2·48 prc. oprocentowaniu kapitału, gdy w r. 1903 oprocentowanie wynosiło 2·30 prc. Zauważyć jeszcze należy, że wśród wydatków figurują 5,356.646 k. podatków państwowych i 5,297.341 krajowych, powiatowych i gminnych.

Ministerstwo kolejowe żywi nadzieję, że rok ubiegły da początek okresowi stopniowego polepszania wyników finansowych gospodarki kolejowej. Wszyscy podatnicy życzyć mogą jedynie, aby nadzieja nie zawiodła.

= **Nowa pożyczka japońska.** Warszawska „Gazeta Handlowa“ pisze w tej sprawie:

Japonia zaciągnęła nową pożyczkę zagraniczna w sumie 30 m. f. sz. Trzecią część pożyczki tej obejmują banki niemieckie pod wodzą niemiecko-azyatyckiego, a resztę mniej więcej po połowie banki amerykańskie i angielskie. Jest to druga zewnętrzna pożyczka Japonii. Pierwsza wynosiła 52 m. f. szt. Niezależnie od tego kraj dostarczył kredytów w formie pożyczek wewnętrznych za sumę 480 mil. jen. Wszystko to razem czyni mniej więcej 1.2 miliardów rubli. Dług ten, jak na państwo, którego zwyczajny budżet dochodów wynosił 250 mil. rub., jest b. wysoki. Że wszakże tak wielki dług zaciągnąć można było, jest to dowód z jednej strony zamożności społeczeństwa, które samo zdołało nagromadzić znaczną część kapitałów na cele kredytu publicznego, a z drugiej wielkiego zaufania europejskiego świata finansowego do przyszłości Japonii. Świat ten szafuje swym kredytem szczodrze na potrzeby wojenne Japonii, ponieważ wierzy w jej gwiazdę i w jej... odpowiedzialność materyalną. Już tak układają się stosunki ludzkie, że jedno łączy się organicznie z drugiem. Nie sentyment dla bohaterów z pod Mukdenu i Cuszimy kieruje bankierami wszechświatowymi, sentymentu oni nie znają. Znają tylko interes i ten widzą w dobrze oprocentowanej pożyczce, udzielonej zwycięzcom.

Nie sentyment też, lecz znowu tylko interes kierował tą grupą bankierską w Berlinie, która musiała się wyłączyć z konsorcyum niemiecko-azyatyckiego, finansującego nowy kredyt Japonii. Grupa ta, złożona z Disconto-Gesellschaft, Handels-Gesellschaft i Mendelsohna opiekuje się walorami rosyjskimi na rynkach niemieckich, a więc nie może, nie ma prawa łączyć się z przeciwnym obozem kredytowym. Wprawdzie ta opieka jest bardzo względna, bo dotyczy tylko podtrzymywania zakupami interwencyjnemi papierów rosyjskich w chwilach ich zniżki, a nie rozciąga się na udzielanie nowych kredytów, lecz trudno jawnie siedzieć na dwóch stołkach i finansować pożyczki Japonii, gdy się otrzymuje wysokie prowizye i wysokie komisowe za kontrolę nad kursami papierów rosyjskich. Czy zresztą za kulisami niema porozumień, to inne pytanie, na które odpowiedzi twierdzącej nie wyłącza etyka bankierów „wszechświatowych“.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 13 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·50 do 7·80, pszenica nowa 6·75 do 7·—. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto nowe 5·10 do 5·25. Owies obroczny gotowy 7·— do 7·15, Owies obroczny nowy 5·25 do 5·50. Jęczmień pastewny —·— do —·—, jęczmień browarniany do 6·25 6.50. Rzepak nowy 10·25 do 10·50. Lnianka 0·— do 0·—. Groch. pastewny 6·50 do 6·75, groch do gotowania 7·25 do 9.—. Wyka —·— do —·—. Bobik 7·— do 7·25. Hreczka —·— do —·—. Kukurudza nowa 7·25 do 7·50, kukurudza stara 0·— do 0·—. Chmiel nowy za 56 kilo —·—do —·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 40·— do 60·—, koniczyna biała 50·— do 60, koniczyna szwedzka 45·— do 65·—. Tymotka — — do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 37.50 do 37·75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 25·25 do 25·50.

Tendencya słaba trwa dalej, ruch ograniczony.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Panu Przygodnemu w Truskawcu, p. St. Z w Kutkowcach, p. M. B. w Delatynie. Korespondencyi WPnów nie zamieściliśmy jedynie z braku miejsca.

P. Gezet w Stryju. „Legendy“ drukować nie będziemy, ponieważ była ona umieszczona w jednym z kwartalników „Ludu“ za r. 1904.

Panu M. Bar, w Delatynie. W piśmie naszem nie mamy miejsca na tłumaczone artykuły z zakresu hygieny.

PP. kilku członkom „Gwiazdy“ w Zaleszczykach. Z nadesłanego komunikatu korzystać nie możemy, gdyż jest bezimienny, boć przecie podpis „Członkowie Gwiazdy“ niema dla nas znaczenia bez kontrasygnowania przez zarząd miejscowego stowarzyszenia.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 13 lipca 1905.

LUDKA

krotochwila w 4 aktach Piotra Veber'a, przekład Emilii Śliwińskiej.

OSOBY:

Dupont	p. Feldman
Castillon	p. Jaworski
Francolin	p. Kwiatkiewicz
Daburon	p. Antoniewski
Antoni	p. Lenczewski
Pan Bru	p. Wysocki
Bézu	p. Bielecki
Generał Moiceau Chandonner	p. Rasiński
Franciszek	p. Berski
Ludka	pni Czaplińska
Pani des Echanquettes	pni Otrembowa
Renata	pni Ogińska
Pani Marcheson	pni Węgrzynowa
Pani Bru	pni Rotter

Początek o godzinie 7½ wieczór.

Colosseum Hermanów. — Pierwszorzędny i największy teatr rozmaitości od dnia 1 lipca do 15 lipca zupełnie nowy światowy program familijny. Przedstawienia odbywają się w wspaniale urządzonym ogrodzie, a w razie deszczu w odnowionej sali. Początek punktualnie o g. 8 wiecz. W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 pop. i 8 wiecz. 6378

Skład i Wypożyczalnia
Fortepianów i Pianin
B. Połonieckiego, Lwów
(obok Księgarni Polskiej przy ul. Akademickiej 2).
Sprzedaż na dogodnych warunkach. 2802

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

— **Juliusz Słowacki.** —

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.
— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —
Cena koron 2.
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

Z dawien dawna znaną z swej dobroci i mocnego prawdziwą

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel
W. ADAMOWICZA
W BRODACH (na pograniczu rosyjskiem)

1 funt	Familijna bardzo dobra	zł. 1·40
	Melange de Moskau w or. opak.	„ 2·50
	Imperial cesarska „ „	„ 3·50
	Okrasky z najl. barb. kwiat	„ 1·20

Herbata z Brodów!

Z Brodów! Bulion wołyński i kilo zł. 2·80.
16

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Lanolinowe mydło

z pierścieniem strzelistym.

Czyste, łagodne, obojętne, tłuszczowe mydło I-wszej jakości.
Cena 40 h. Fabryka lanoliny, Martinikenfelde obok Berlina.
Także przy: Lanolin-Toilette-Cream-Lanolin. — Uważać należy na znak: pierścień strzelisty. 614

Za gwarancyę służy

znak: pierścień strzelisty.

ROWERY
i motor-cykle
znanej firmy światowej Wanderer (Grand Prix Paris). Jakoteż BRENNABOR, REGENT. Główne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny, oraz wielki wybór maszyn do szycia, do celów familijnych i przemysłowych poleca

S. WAGNER
mechanik
Lwów, pl. Bernardyński 1.
2394

Darmo i opłatnie

posyłam każdemu mój wielki bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 rysunków dobrych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju **Hanns Konrad, Erzgebirg Musikwaren-Versandhaus in Brüx**

Nr. 747/I (Czechy). Skrzypce szkolne po zł. 2·40, 2·75, 3 i 3·40, smyczki po 40, 50, 70 ct. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. Żadnego ryzyka. Zamiana dopuszczalna lub zwrot pieniędzy. 2588

Proszę żądać!
gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 746/I. (Czechy).
Prawdziwy niklowy anker-remont. wraz z łańcuszkiem zł. 2·25, 3 sztuki zł. 6·50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 2587

PATENTY

Beeidigter Patentanwalt

na wynalazki wyjednywa
S. Dzbański
przysięgły rzecznik patentowy
WIEDEŃ VII.
Lindengasse 2
w pobliżu c. k. urzędu patent.
Sworn Patent-Attorney

Agent de brevets assermenté

171

Drobne skazy

wyrzuty, zaskórniki, piegi, plamy wątrobiane i inne nieczystości cery usunie z swej twarzy zadziwiająco szybko każdy używający słynnego na świat cały prawdziwie angielskiego i całkowicie nieszkodliwego C. Balassy „Mleka ogórkowego“, odświeżającego cerę, nadającego mu białość i wygląd młodzieńczy. Po 2 do 3-krotnem natarciu skutek niezawodny. Należy wszakże baczyć, aby na każdej flaszce widocznym był podpis: „Balassa“. Flaszka po k. 2·—, do tego praw. ang. mydło ogórkowe k. 1, puder k. 2·— i 1·20, krem. ogórkowy k. 2·—. Nabywać można w każdej aptece oraz u C. Balassy, Budapeszt-Erzsebetfalva.
Skład główny: Zygmunt Rucker, Lwów: M. Schwarz, F. Breyer, Przemyśl: Reim i Ska. Kraków.

Najlepszą bieliznę
męzką, ze słynną marką „Lwem“
poleca
magazyn towarów modnych męzkich
6106 **Adam Przylibski**
Lwów, pl. Halicki 3.

Na lato!

KAFTANIKI

bawełniane cienkie (Schweissauger) bawełniane i niciane siatkowe, jedwabne i wełniane letnie
Koszule kolorowe z mankietami kretonowe i zefirowe angielskie
Koszule kolorowe tenisowe i dla turystów, miękkie z kołnierzami podwójnemi
Płaszcze i prześcieradła kąpielowe, płócienne i tureckie 4544
Kapy na łóżka pikowe i trykotowe
Kocyki bawełn. do prania
Pończochy i skarpetki saskie
Skarpetki dziecięce w największym wyborze
Drelichy liberyjne na ubrania — poleca handel
płócien i bielizny
Jana RIEDLA
we Lwowie.

PIEGI

usuwa w 7 dniach zupełnie

Dr. Christofa ambrakrem

najlepszy, nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie nie ma zarejestrowanego znaku ochronnego. Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h.

Główny skład ma we Lwowie Zygmunt Rucker, aptek. w Krakowie Wiktor Redyk, H. Bartmański i Spka aptek., w Nowym Sączu R. Jakubowski, apt.; w Przemyślu M. Schwarz apt.; w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, apteka: Dr. J. Franzos apteka. W Jarosławiu w aptece Jakóba Wyszatyckiego. Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych. 3302

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

3405 **i inseratowe.**

które nabywać można w Administracyi, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskiem o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.
— Cena Kor. 1·20. —
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 7711

Nowość!

na porę letnią

HAMAKI tanie i trwałe

Przyrządy gimnastyczne jakoto: „kółka“, „trapezy“ itp. Chuśtawki dla dzieci zupełnie bezpieczne w kształcie koszów i t. p. — Krzesła leśne w wielkim wyborze u firmy:

Alojzy Hübner,
Lwów, Rynek l. 38.
5093

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski, pl. Halicki 4.** Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 6079

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1·20

w ozdobnej oprawie K. 1·80
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	6.15	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körözmező, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorna Watry od 1/7 do 31/8
6.10	Ickan, Czortkowa. Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.55	Jaworowa
7.29	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.30	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	**8.25**	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
8.05	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa od 25/8 do 15/9
8.15	Sambora, Chyrowa	9.00	Sambora, Chyrowa
8.18	Jaworowa	9.20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 20/9 wł. w niedziele i święta), Kałusza. Delatyna, Suczawy
8.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	10.55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa). Brodów, Potutor, Grzymałowa
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező	11.10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	**2.00**	**posp.** Podwołoczysk. Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
11.45	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny,	**2.40**	**posp.** Ickan, Kałusza. Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körözmező, Kocmania, Dorny Watry,
11.55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	**2.50**	**posp.** Krakowa. Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
1.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza.	2.55	Ławocznego. Chyrowa. Borysławia, Kałusza
1.40	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania. Nowosielicy, Wyżnicy, Seretha. Suczawy	4.10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
1.50	Sambora. Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza. Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek	4.20	Sambora. Chyrowa
2.30	**posp.** Podwołoczysk. Odessy. Kijowa, Brodów. Husiatyna,	5.50	Kołomyi. Żydaczowa Körözmöze od 1/8 do 31/8
3.45	Tuchli (od 15/8—30/9), Skolego (1/8—30/9), Drohobycza. Borysławia	5.58	Jaworowa
4.32	Jaworowa		
5.00	Bełzca, Sokala. Lubaczowa, Rawy ruskiej		
5.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia. Wiednia, Karlsbadu, Pragi. Oświęcima. Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa	6.2	Ławocznego. Pesztu, Borysławia. Kałusza
5.25	Podwołoczysk. Odessy. Kijowa. Brodów. Grzymałowa. Potutor. Zaleszczyk, Husiatyna. Iwania pustego. Skały, Kopyczyn.,	6.35	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warsz. Chyr. Peszt
5.47	Ickan, Nowosielicy, Seretha, Czudina, Brodiny,	7.30	Rawy ruskiej, Sokala
		9.00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
8.45	**posp.** Krakowa, Berlina. Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi. Lubaczowa. Sanoka, Rymanowa. Iwonicza. Zakopanego przez Kraków od 25/8 do 15/9. Orłowa od 1/7 do 15/9.	10.05	Przemyśla od 1/8 do 30/9, Chyrowa, N. Zagórza
		10.40	Ickan, Czortkowa. Zaleszczyk. Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny. Dorny Watry. Suczawy
9.10	Ickan. Bukaresztu. Czortkowa. Husiatyna, Körözmezo, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy,	10.55	Sambora, Chyrowa, Sanoka. Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza. Orłowa, Zakopanego
9.27	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	11.00	Krakowa. Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego od 1/8 do 24/8 i od 10/9 do 30/9, Jasła
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia. Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	11.05	Podwołoczysk, Brodów, Iwania pustego. Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
10.2	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa. Brodów, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	11.10	Stryja.
10.5	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa. Kałusza, Borysławia	12.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
12.20	**posp.** Ickan, Konstantynopola. Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy. Czudina. Seretha, Dorny Watry, Suczawy	2.51	**posp** Ickan, Constancy, Bukaresztu. Brodiny, Suczawy, Dorny Watry. Kocmania, Körösmező od 1/8 do 30/9
2.31	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia. Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	4.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż. Mielca, Orłowa
	Na dworzec „Podzamcze“ z:		**Z dworca „Podzamcze“ do:**
7.00	Podwołoczysk. Odessy, Kijowa, Brodów	6.43	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy. Brodów. Husiatyna
11.34	Podwołoczysk. Kopyczyniec, Husiatyna. Czortkowa, Potutor	11.15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów. Potutor, Grzymałowa
2.15	**posp.** Podwołoczysk. Odessy. Kijowa, Brodów, Grzymałowa	**2.13**	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odesy. Brodów, Zaleszczyk. Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
5.15	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa. Kopyczyniec. Czortkowa. Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	9.23	Podwołoczysk, Kijowa. Odessy, Brodów
10.25	Podwołoczysk, Odessy. Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały. Husiatyna,	11.20	Podwołoczysk. Brodów. Kopyczyniec. Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwagi: Czas środkowo-europejski, późniejszy o 40 minut od czasu lwowskiego, jest rankiem; podany pospolicie oznaczono grubszą literami. — Zwykłe bilety nabywać można w sposób bilety nabywać można w kasach Towarzystwa J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju biletów, taryfy, rozkłady jazdy itp. w biurze informacyjnem kolei państwowych (ul. Kopernika l. 5, od rana do 3 po poł. a święta od 9 do 12 w południe).

POCIĄGI LOKALNE.

Przyjeżdżają na dworzec główny z:

z Brzuchowic (od 14 maja do 10 września wł.) 6·50, 7·50 rano, 9·55 przedpoł., tylko w niedziele i święta, 1·46 popoł. tylko w niedziele i św., 3·05, 4·16 i 5·00 popoł.; 7·41 i 8·55 wieczór.
z Janowa 8·18 rano, 1·15 popołud., (od 1/5 do 30/9 wł), 4·32 popołudniu, 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł.) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie w niedziele i święta).
ze Szczerca (od 1/6 do 10/9 włącznie w niedziele i święta) o 10·10 wieczór.
z Lubienia Wielkiego (od 14/5 do 10/9 włącznie w niedziele i święta) o 11·52 wieczór.

Odjeżdżają z dworca głównego do:

do Brzuchowic (od 14/5 do 10/9 włącznie) 5·50 rano, 8·30 rano (tylko w niedziele i święta); 12·30 popołudniu (tylko w niedziele i święta) 2·10, 3·20 popołudn., 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór.
do Rawy ruskiej 11·15 w nocy (każdej niedzieli).
do Janowa 6·35 rano, 9·15 przedpołud., (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 popołud. (od 14/5 do 10/9 w niedziele i święta), 3·08 popołud. (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 5·58 popołud.
do Szczerca 1·55 popołud. (od 1/6 do 10/9 włącznie w niedziele i święta).
do Lubienia W. 2·15 popołud. (od 14/5 do 10/9 w niedziele i święta).

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekommendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“ nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Dyrekcya sześcioklasowego

Liceum żeńskiego

z wykładowym językiem niemieckim
we Lwowie, przy ul. Gołębiej, willa „Palatyn“
podaje do wiadomości, że rok szkolny 1905/6 rozpoczyna się z dniem 7 września.

Wpisy, egzamina wstępne i poprawcze odbędą się od 1 do 6 września, popołudniu od godz. 4 do 7. 6391

Przyjmuje się panienki do wszystkich sześciu klas i do szkoły przygotowawczej.

W połączonym z **Liceum pensyonacie** znajdą uczenice z prowincyi pod najdogodniejszymi warunkami pomieszczenie, troskliwą opiekę, pomoc w naukach, konwersacyę niemiecką, francuską, angielską i naukę muzyki.

Bliższe informacye zawiera **sprawozdanie z ostatniego roku szkolnego**, które na życzenie Dyrekcya wysyła.

Zgłoszenia do 20 sierpnia listownie, zaś od 20 ustnie w godzinach urzędowych od 12 do 2 i od 4 do 7 przyjmują:

Fanny Dittner
właścicielka zakładu.
Tadeusz Kupystyński
dyrektor.

Lekcyi niemieckiego języka (i do poprawek) udziela rodowita Niemka (Norddeutsche) także w czasie wakacyi, młodzieży szkół średnich. Adres w Biurze dzienników Olszewskiego ul. Kilińskiego. 6796

Francuz w wieku 50 lat, rozumiejący po polsku, poszukuje na czas wakacyi miejsca profesora na wieś do konwersacyi francuskiej. E. J. Z. Biuro Sokołowskiego, Lwów. 6832

Rutynowana nauczycielka z wykładowym językiem: polskim, niemieckim i francuskim, z wyższą muzyką fortepianową, poszukuje posady. Nauczycielka post.-rest. Stanisławów. 6828

Ukończony maturzysta gimnazyalny poszukuje lekcyi na wsi. Zgłoszenia pod „Maturzysta 391“ do Słowa polskiego. 6824

Lekcya. Uczeń z VI klasy gimnazyalnej poszukuje lekcyi na prowincyi na czas wakacyjny. Zgłoszenia pod J. W. w Barze post.-rest. sądowa Wisznia. 6813

Lekcyi na wieś poszukuje akademik. Adres: „Energiczny“ poste-restante Lwów, główna poczta. 6760

Nauczycielka Polka, władająca poprawnie językiem niemieckim, która przygotowuje do prywatnych egzaminów, oraz wstępnych średnich i licealnych z najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje posady na wieś. Nowakowska ul. Jabłonowskich 2. 6814

Posady poszukiwane

Rutynowany buchalter i korespondent polsko-niemiecki z wieloletnią praktyką poszukuje stałej posady w znaczniejszem biurze fabrycznem albo handlowem. Łaskawe zgłoszenia pod „Rutynowany“ do Biura dzienników Karola Buchstaba we Lwowie. 6789

Piwowar kawaler z chlubnemi świadectwami pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo urzędników prywatnych, Lwów, ul. Cicha 1. 6747

Koncypient poszukuje popołudniowego zajęcia w kancelaryi adw. „Praca“ Adm. Słowa pol. 6746

Koniuszego miejsca lub zarządu nad stadniną poszukuję. Czynność tę pełniłem w dobrach pierwszorzędnych. Łaskawe oferty proszę adresować: Rezerwowy oficer od kawaleryi, Stanisławów, ulica Kamieńskiego 35. 6818

Młodzieniec z ukończoną V kl. gimn. poszukuje stałej posady lub płatnej praktyki biurowej. Wiadomość: Pniowski, Rynek l. 10, II p. 6830

Inteligentna panna z językiem polskim i niemieckim poszukuje posady bony do towarzystwa lub do zarządu domu. Biuro „Victoria“ Przemyśl. 6816

Agronom dobrze polecony poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Kawaler“ Chyrów pr. 6569

Leśnik, 30 lat mający, z kilkuletnią praktyką, z egzaminem państwowym. Obznajomiony wszechstronnie z gospodarką lasową, a mianowicie przy tartaku i spożytkowaniu drzewnego materyału. Dobry myśliwy, znający się dobrze na wszelkich sposobach niszczenia zwierzyny szkodliwej. Władający językiem niemieckim i czeskim w słowie i piśmie, polskim i słowackim zaś tylko w słowie. Chcąc dotychczasową posadę zmienić, poszukuje w podobnym zakresie innej, a zwłaszcza jako leśniczy, zarządca tartaku, lub jako urzędnik przy składzie drzewa. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi Słowa pod „Leśnik“. 6823

Posady zaofiarowane

Magister farmacyi znajdzie umieszczenie zaraz ewentualnie od 1 sierpnia w aptece w Jaworowie. 6520

Uczeń z ukończoną 6 gimn. znajdzie umieszczenie w jednej z aptek prowincyonalnych pod dobremi warunkami. Bliższa wiadomość: Lwów, ul. Słoneczna, apteka. 6751

Gorzelnika do ciągłego aparatu przyjmie zaraz Zarząd dóbr Radziechów. 6792

Koncypient z substytucyą poszukuje posady. Zgłoszenia: „dr. G.“ do Admin. Słowa pol. 6800

Zakład fotograficzny A. Szuberta w Krakowie potrzebuje **retuszera** do negatywu i pozytywu, uzdolnionego również do powiększeń, od 15 lipca. 6755

KONKURS.

Miasteczko Korolówki koło Borszczowa rozpisuje konkurs na posadę lekarza miejskiego połączoną z oględzinami bydła rzeźnego. Płaca roczna 1000 koron prócz należytości za wywóz mięsa. Podania do 1 sierpnia 1905. 6777

Zastępca burmistrza
Michałowski.

Rutynowany kantorzysta władający w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim, będzie zaraz przyjęty. Adolf Lindenberger, Lwów. 6825

Urząd miejski w Komarnie potrzebuje zaraz jednego cegielniarza do zwyczajnej cegielni. 6826

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Towarzystwo

ubezpieczeń życiowych i posagowych, posiadające nowe kombinacye i tanie taryfy, przyjmuje nowicyuszów i fachowców dla czynności akwizycyjnej, w miejscu i dla podróży. Przyznaje się stały pauszał i bezzwłocznie płatną prowizyę za wykonane ubezpieczenia.

Szczegółowe oferty (dyskrecya zapewniona) z podaniem wieku pod napisem **„Inteligentny i zdolny“** do Administracyi Słowa Polsk. 6819

Artykuły spożywcze

Morele (aprykozy) piękne, codziennie świeżo rwane wysyła w koszykach 5 kg. za zaliczką kor. 4·30 franko Chune Wagner, Zaleszczyki. 6705

Wisznie piękne, duże do smażenia 5-kilowy kosz kor. 3·60 wysyła za zaliczką franco Janoszky Gyula Nyiregyhaza. 6420

Dla słomianych wdowców. Znakomity wikt domowy (także do menażek) li tylko dla zamożnych w pensyonacie „Mignon“, Kraszewskiego 1, I. p. 6427

Stary Wohl

poleca **HERBATĘ** znakomitej dobroci. Pasaż Hausmana 3. 6270

Aprykozy codziennie świeżo rwane, w starannem opakowaniu, w koszykach 5 kg. franco za zaliczką kor. 4. Wisznie hiszpańskie Kor. 3·75 wysyła Maiman, Zaleszczyki. 6829

Wisznie hiszpańskie piękne, świeżo rwane, wysyłam szybko w koszykach 5 kg., starannie opakowane franco za zaliczką po 3 kor. 70 hal. Za dobrą usługę ręczę. Adres: M. Birnbaum, ogrodnik w Zaleszczykach. 6833

Aprykozy morele, najprzedniejsze, codziennie świeże, duże, wybierane, z własnych ogrodów wysyła w koszach 5 kl. franco po 4 kor. 20 hal. za zaliczką Rubin Prinz, Zaleszczyki. 6827

Morele (aprykozy) w najlepszym gatunku, duże, wybierane, codziennie świeżo rwane, wysyła w 5 klg. koszach franco po k. 4·30 hal. za zaliczką. L. Prinz, Zaleszczyki. 6812

Kupno i sprzedaż

Meble lepsze do 3 pokoi, dobrze utrzymane, kupię zaraz. Adres: „Mika“ poste-restante za okazaniem kwitu inseratowego. 6718

Fortepiany od 100 zł. do 350 sprzedam, możliwa zamiana, ul. Łyczakowska l. 4. 6798

Młocarnie i kieraty piętrowe i przewozowe, znane chlubnie w kraju od lat 40-tu jako najpraktyczniejsze i najtrwalsze poleca **Podolska fabryka maszyn** w Podhajcach. 6056

Wanny prawdziwe cynkowe, piece do wanien i tusze, po 5 zł. poleca **Ferdynand Bourdon** ul. Jagiellońska 2. 6579

Owocowa prasa w bardzo dobrym stanie dziesięciolitrowa, 32 koron. Neuberger i Ska, Lwów, Gródecka 53. 6817

Gumowe artykuły hygieniczne prawdziwe francuskie **za 1 koronę trzy próbki** i cennik franco wysyła Dom eksportowy **„Hygiena“** Lwów, ul. Jachowicza 19. 6496

Na piegi jedyny środek krem toaletowy dra Mejslera, słoik po 80 groszy i 1 kor. 60 groszy. Mydło na piegi po 50 i 80 groszy poleca najtańsza drogerya **L. Menkesa, ul. Kazimierzowska 19.**, róg Rzeźnickiej. 6491

Wilgoć i grzyb usuwam „Glazuryną“ raz na zawsze w najstarszych domach (w nowych podczas budowy). Posyłka próbna 6 kor. **Niepalne płyty słomiane** do budowy pokoi strychowych, willi, ścian działowych i wykładania ścian zimnych. Biuro fabryki „Glazuryny“, Lwów Łyczakowska 22. 6452

NAJLEPSZE i najtrwalsze rowery marki światowej „HELICAL PREMIER“ poleca najtaniej ***Föbus Rosenmann, Lwów ul. Karola Ludwika 27.*** 3387

Papiery kancelaryjne, rysunkowe, maszynowe i listowe, nagłówki na listach i kopertach oraz wszelkie artykuły biurowe, techniczne i artystyczne poleca najtaniej **SEYFARTH & DYDYŃSKI** we Lwowie przy pl. Maryackim. 6234

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I. p. 6377

Interesy handlowe

Spólniczki inteligentnej z kapitałem 6000 do 8000 zł. do prowadzenia renomowanego pensyonatu poszukuję. Zgłoszenia pod „A. B.“ w adm. Słowa. 6576

Nieruchomości

Realność piętrowa, nowa, w mieście oddalonem o 1½ godz. jazdy koleją od Lwowa pod korzystnymi warunkami do nabycia. Wiadomości udzieli adw. Dr. **Biliński** Lwów. 6212

Willa piętrowa, ogród, blisko śródmieścia, 6% dochód, część kapitału na spłatę. Wiadomość: Kantor drukarni, ul. Cicha 5. 6750

Willa o 5 pokojach, kuchni, stajnia, stodoła, 4 morgi ornego pola, 10 mrg. lasu w jednym kompleksie w uroczej lesistej okolicy „Haraj“ zwanej, odległej o 1½ klm. od stacyi kolej. w Żółkwi, do sprzedania, a względnie do nabycia parcele budowlane dla letników. Bliższych szczegółów udziela p. Borowski w Żółkwi. 6811

Mieszkania i sklepy

Poszukuję umeblowanego pokoju z utrzymaniem w śródmieściu. Zgłosz. pod K. H. do Adm. Słowa pol. 6757

---

3 pokoje z kuchnią Hofmana Opata 4, do wynajęcia od 15 bm. 6794

Poszukuje się dla dwóch osób starszych (bez dzieci) ze służbą, **mieszkania w parterze** o czterech pokojach i przedpokoju lub trzech dużych pokojach i przedpokoju, z kuchnią, piwnicą i strychem ile możności w dzielnicy I-ej, przedewszystkiem w ul. Mochnackiego lub sąsiedztwie. 6831

Modniarce wynajmę tanio lokal w parterze z dużem oknem wystawowem w pryncypalnej ulicy Lwowa. Wiadomość tylko listownie: **Julia Kozłowska, Lwów, ul. Muchnackiego 9.** 6815

---

6 pokoi frontowych, balkon, kuchnia, przedpokój, dwa wchody, albo: 2 pokoje, kuchnia. 1 pokój balkonowy, kuchnia, tudzież 3 pokoje, kuchnia od 15 lipca. Łyczaków 58. 6821

Letnie mieszkania

Zakopane. Willa Wanda ul. Zamojskiego poleca pokoje z całem utrzymaniem od 2 zł. 50 ct. począwszy. 6626

Na lato pokój umeblowany z wiktem dla 1—2 osób w okolicy zdrowej, górzystej, kąpiele Sanowe. Zgłoszenia: Urząd pocztowy Ulucz koło Sanoka. 6778

Pensyonat w Zakopanem

J. TETEROWEJ, ceny bardzo przystępne, kuchnia zdrowa i obfita, chorych nie przyjmuję, ul. **Stara Polana**, dom dr. Eljasza **(Eljaszówka).** Pensyonat otwarty od 1-go lipca. 6779

Poszukuję natychmiast obszernego, eleganckо umebl. pokoju ze zdrowym dostatnim wiktem przy inteligentnej rodzinie, w zdrowej okolicy miasta, możliwie wśród zieleni, dla dwojga osób. — Zgłoszenia „W.“ Hotel Francuski. 6822

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby **skórne i kobiece**, osłabienie na tle neurasthenii **leczy radykalnie** 7

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Prawdziwy przyjaciel ludzkości

udzieli gruntownej rady w kierunku polepszenia swego położenia każdemu, kto mu przeszle swój adres dokładny. Zgłoszenia przyjmuje pod „Gutsbesitzer“ Henryk Schalek, Wiedeń I. 5899

Adwokat kraj. Dr. Izydor Kornblüh otworzył swą kancelaryę w Stanisławowie przy ul. Sapieżyńskiej 15. 6754

Dr. Dubanowicz, Lwów, ul. Łyczakowska 132, leczy specyalnie (także listownie) cierpienia skórne, reumatyzm, i t. d. 6774

Po co jechać do badów!

kiedy u Bratkowskiego ul. Skrzyńskiego boczna Łyczakowska w wannach porcelanowych **kąpiele potaniały** w abonamencie.

Borowinowe	złr. 1·80
Gazowe (Nauheim aparatem prof. Niemiłowicza)	1·30
Jodobromowe (Iwonicz, Rymanów)	1·15
Żelaziste (Francensbad, Krynica)	1·05
Solankowo-siarczane (Truskawiec)	—·95
Siarcz. (Lubień, Piszczany)	·90

również wysyłam flaszkami gotowe ekstrakty.

Kąpiele czyste I klasa	—·50

1185

PATENTY

NA WYNALAZKI
na wszystkie kraje wyrabiają
inż. A. Elliot 6193
i chemik dr. M. Lilienfeld
BIURO PATENTOWE
Berlin N. W. 6. Mariensir. 28.

Kto szuka posady, niech zażąda pocztówką pisma **Allgemeine Vakanzenliste.** Berlin 333, Neuebochstr. 5311

Józef Klausner **Ernestyna Spindler**
Dynów — Sanok
zaręczeni. 6820

Niema więcej cierpień rupturowych

Dokładne i szczególne objaśnienia (za nadesłaniem zwrotnej marki pocztowej) przesyła bandażysta **S. Mittelmann**, Czerniowce (Bukowina) ul. Pańska 19. 6457

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1774

Poleca się 2597

ślusarnia
Wład. Karwackiego
dla konstrukcyi artyst. mechanicznych, budowlanych, maszyn etc.
Lwów, ul. Gródecka nr. 69
przedtem Bajki 12.

3467

Drukarnia, Stereotypia
Słowa Polskiego
we Lwowie
ul. Chorążczyzna l. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i perfekta.
Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.
Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracye — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Rybołowstwo!

Największy wybór wszelkich przyborów u 4446

Alojzego Hübnera
we Lwowie, Rynek 38.

LOSY gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Te same losy tj. te same serye i numera można u nas nabyć na dogodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Posiadacze losów mogą u nas również tę transakcyę przeprowadzić i po otrzymaniu za losy kursu dziennego nabyć je napowrót na spłaty. — Zwracamy uwagę na to, że nie wysyłamy ajentów, dlatego ceny nasze są zawsze znacznie niższe od cen firm zakrajowych. Gazeta losowań, czeki pocztowe i kalendarz bezpłatnie. Zlecenia w kraju wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Dom bankowy **SCHÜTZ i CHAJES** Lwów, pl. Maryacki 7.

„Ozdoba każdego pokoju“

Z okazyi zwinięcia fabryki powiodło mi się nabyć 8000 dywanów ściennych, 11.000 dywaników przed łóżka i 6000 lambrekinów (do okien) tak tanio, że jestem w możności wspaniały **Dywan ścienny** z szenili z obu stron zupełnie jednaki o pięknych trwałych kolorach 100 ctm. sz. 200 ctm. długi, prześliczne wzory: lwy, psy, rodzina sarn, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. **po zł. 2·50** za pobraniem rossyłać.

Szczególnego polecenia godne dla mieszkań wilgotnych, ponieważ dywan jest tak gruby, że wilgoć go nie przebije

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłki towarów

Juliusz Hottasch, Göding Nr. 69 (Morawia)

Setki podziękowań i powtórnych zamówień do przejrzenia. Towar, który się nie podoba przyjmujemy napowrót bez wahania, a pieniądze zwracamy.

Tylko raz żyjemy!

Najzupełniejsze przekonanie

że aptekarza

Thierry'ego Balsam i maść centyfoliowa

są środkami niedoścignionej skuteczności w wszelkich cierpieniach wewnętrznych, influenzy, katarach, kurczach i zapaleniach wszelkiego rodzaju, w stanach osłabienia, zaburzeniach w trawieniu, ranach, abscesach i dolegliwościach żołądkowych — wzbudzi w każdym książeczka, którą dołączamy w razie zamówienia balsamu, lub wysyłamy na żądanie oddzielnie za darmo, a która zawiera obok tysięcy oryginalnych pism dziękczynnych, poradnik domowy. **12 małych lub 6 flaszek podwójnych balsamu k. 5·—, 60 małych lub 30 flaszek podwójnych k. 15.**

2 słoiki maści centyfoliowej k. 3·60, opłatnie, wraz z skrzynką. Proszę adresować do **aptekarza A. Thierry w Pregradu** obok **Rohitsch.** Fałszerze i sprzedający podrobienia, będą sądownie ścigani. 102

Do nabycia we wszystkich większych aptekach we Lwowie i na prowincyi.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY.

Sanatoryum dr. Porasa

w miejscowości klimatycznej **SOLCE** na Bukowinie

w nadzwyczaj pięknem położeniu, w pośrodku lasów sosnowych i jodłowych, okolica wolna od kurzu i osłonięta przed wiatrami.

Właściciel i lekarz naczelny: **Józef Poras, Wiedeń-Solka.**

Najpiękniejszy i najprzyjemniejszy pobyt letni

dla rodzin, rekonwalescentów potrzebujących wytchnienia i chronicznie chorych

Wszelkie nowoczesne zabiegi lecznicze:

Zabiegi wodoleczniczе: Fango-Kuracye (Kuracye mułowe)
Kąpiele z bezwodnikiem węglowym i kuracye Nauheimowskie
Kąpiele lecznicze wszelkiego rodzaju
Kuracye przez leżenie na wolnem powietrzu, kąpiele powietrzne i słoneczne
Znakomite inhalatoryum, wdechiwanie par sosnowych, rozpalonej solanki, różnych medykamentów, zgęszczonego i zrzedzonego powietrza we wspólnych salach lub osobnych gabinetach.
Inhalacye aparatem dra Bullinga (Thermovariator)
Zabiegi dyetetyczne i wody mineralne: mleko, żętyca i kefir, kuracye tuczne i przeciw otyłości, wszelkie używane wody mineralne
Kąpiele solankowe
Mięsienie (masaż) gimnastyka lecznicza i elektroterapia
Towarzyskie pożycie gości. Wszelkiego rodzaju przyjemności i zabawy
Sezon od 1 maja do 1 września
W I. i III. sezonie ceny o 20 prc. niższe 5625
Wygodnie urządzone pokoje do śniadań
Wyborna kuchnia — Ceny bardzo niskie
Korzystne połączenia kolejowe — Wszelkie informacye prospekty i sprawozdania udziela dyrekcya.

5 kor. i więcej dziennego zarobku 5 kor.

Towarzystwo maszyn trykotowych do pracy domowej. Poszukujemy osób płci obojga do robót trykotowych na naszej maszynie. Prosta i szybka robota domowa przez cały rok. Wiadomości przygotowawcze zbyteczne. Odległość nie ma wpływu, sprzedajemy roboty.

THOS. H. WHITTICK & Co.

Triest, Via Campanile 154 5397

PUSTOMYTY obok Lwowa.

Kąpiele siarczane i borowinowe. Połączenie ze Lwowem koleją 4 razy dziennie (można rano o g. 8·05 wyjechać ze Lwowa, a wrócić pociągiem o g. 12·20 w południe). Zakład odnowiony, łazienki tuż obok stacyi kolejowej, nowo wybudowane, według wszelkich wymogów hygienicznych urządzone. Stacya kolejowa, poczta i restauracya na miejscu. Stały lekarz zakładowy dr. H. Balabayder.

Wedle ostatniego rozbioru chemicznego i orzeczenia prof. dra Radziszewskiego, borowina żelazista w Pustomytach niczem co do swej dobroci nie ustępuje francensbadzkiej. Kąpiele siarczane znakomite. Wygodne, umeblowane pomieszkania z kuchnią lub bez od 10 koron tygodniowo począwszy, w zakładzie tuż obok cienistego lasku. W dawnym pałacu pomieszkania dla letników i kuracyuszy z jednego lub więcej pokoi. Dziesięciomorgowy park cienisty, czytelnia i sala do zebrań towarzyskich.

Zimne kąpiele rzeczne.

Obok łazienek wystawiona nowa restauracya w stylu zakopiańskim, tudzież nowy dom mieszkalny dla kuracyuszy w stylu szwajcarskim.

Wskazania lecznicze: przewlekły reumatyzm, zapalenie stawów, gicht, choroby nerwów obwodowych (ischias), skrofuloza, pozostałości po urazach i zapalnych wysiękach, zwłaszcza w chorobach kobiecych. Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd dóbr w Pustomytach. 5035

Jan Iknatowicz

we Lwowie, Krakowie i Przemyślu

— — poleca — — 3668

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Iknatowicza.

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą 30

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Kraj. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego, Halicka 5.

MATKI

kąpcie Wasz wątły i chory drobiazg, Wasze dzieci, w słodowych kąpielach, przygotowanych z

„Malto“

!!!Skutki niespodziane!!!

Malto nie jest żadnym chemicznym wyrobem, tylko jedynie z najładniejszego i najlepszego słodu zrobioną kąpielą, która rzeczywiście „cuda działa“, bo dzieci wątłe, które długo chodzić nie mogły, po kilku kąpielach biegać zaczynają, ciało ich wzmacnia się, przybiera na wadze i znaki chorobliwe znikają. Maleńkim pacyentom zdrowie i czerstwość życia powraca niemal cudownie.

10 klgr. „Malto“ 5 koron.

Wątła i blada szkolna młodzieży! Używajcie w lecie wzmacniającego proszku posiłkowego

„MALTOFERRIN“

z mlekiem, słodowe lekarstwo pożywne dla nerwowych i niedokrewnych. Dodaje krwi, wzmacnia muskuły i kości. 50 grm. proszku 2·25 kor. Flaszeczka tabl. 1·80 kor.

Pierwsza czeska fabryka hygien. i lekarskich preparatów M. U. Dr. Staška Rejthárka, Miastec Kralówe, Czechy. 5976

Warszawski magazyn i PRACOWNIA OBUWIA damskiego i męskiego

poleca obuwie gotowe jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów.

Jestem w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincyi załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę. Skład najl. pasty „Bon ton“ S. Glińskiego w Warszawie.

Z poważaniem 1127

J. Wojciechowski szewc z Warszawy

Lwów, ulica Wałowa liczba 11 A.

Pod jesienne zasiewy

jest

MĄCZKA ZUŻLOWA THOMASA

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny. Czem wyższa zawartość mączki, tem taniej wypada 1 kg. % kwasu fosforowego, ponieważ koszta przewozu mączki wysoko- i niskoprocentowej są równe. Prócz tego ręczy mączka wysokoprocentowa za fabrykat bez zarzutu, podczas gdy mączka o zbyt niskiej zawartości jest często falsyfikatem. 6581

Baczność na znak „Gwiazda“.

Jeneralny reprezentant **„Fabryk fosfatów Thomasa“** w Berlinie JÓZEF KARRACH, we Lwowie ul. Jagiellońska l. 22.

Cenniki i objaśnienia darmo i opłatnie.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktór Harambur**

POWIEŚĆ 4582

przekład **Bronisławy Neufeldowny.**

Cena 1·20 kor. — Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1. (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

Sposób na odtłuszczenie

Nowa metoda zewnętrznego i miejscowego traktowania otyłości bez zmian w trybie życia i odżywiania i bez użycia lekarstw.

Aby się stać smukłym przy równoczesnem ustaleniu zdrowia, należy używać tylko

Mydła Ural

Nie ma rozrosłych tułowiów, nie ma wybujałych bioder, ustępują one miejsca młodzieńczej smukłości, figurze harmonijnej, kibici wdzięcznego kształtu, bez zmiany w trybie życia. Całkiem bezpieczne, przyjemne i proste użycie. Żadnej dyety. Żadnych lekarstw. Preparat natralny pod gwarancyą, bez szkodliwego na zdrowie wpływu. Działanie naturalne. Tysiąc pochwalnych uznań. **Mydło Ural wywołuje w traktowanych niem częściach ciała ubytek nadmiernego tłuszczu, zapobiega otyłości i większa kształty u dam, panów i dzieci.**

Mydło Ural zawiera wielokrotnie czyszczony ekstrakt ziołowy, który wessany przez skórę, rozpuszcza zagnijdujące się pod nią pokłady tłuszczu, nie wpływając bynajmniej szkodliwie na zdrowie, które przy dłuższem używaniu wewnętrznem środków t. zw. leczniczych, cierpi niechybnie. **Mydło Ural** przesyła się wraz z dokładnym przepisem użycia w dużych kawałkach po 250 gr., po cenie kor. 4·— za sztukę, 2 sztuki k. 10·—, 6 sztuk k. 16·—, 12 sztuk k. 30·— za pobraniem lub nadesłaniem z góry należytości. Począwszy od 3 sztuk franko. — Zamówienia zwracać do składu głównego 58.2

M. FEITH, Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.

Księga rzeczy polskich.

Wielce zasłużony archeolog, historyk i etnograf Zygmunt Gloger, wydał w Warszawie własnym kosztem

„Encyklopedyę Staropolską ilustrowaną“

w 4 wielkich tomach. 2871

Jest to dzieło podręczne niezbędne w każdym domu polskim, skarbiec wiadomości o Polsce nader pożyteczny. Krytyka jednomyślnie przyznała temu dziełu wysoką wartość. **Na mocy układu z autorem dostarcza Administracya „Słowa Polskiego“ prenumeratorom swoim „Encyklopedyę Staropolską“ po cenie zniżonej, mianowicie po 36 koron za egzemplarz w ozdobnej oprawie i płóciennym futerale.**

Encyklopedyę nabywać można po cenie zniżonej w Administracyi, oraz w kantorze „Słowa Polskiego“ przy ul. Klementyny z Tańskich Hofmanowej.

Prenumeratorowie „Słowa Polskiego“, którzy nadeślą 36 koron otrzymają „Encyklopedyę“ franco.

Wyjeżdżającym do kąpiel

poleca

Kufry trzcinowe, Torby skórzane, Walizki, Pudła na kapelusze damskie i męskie i wszelkie przybory podróżne.

Reperacye i pokrowce uskuteczniam tanio.

Pierwsza krajowa fabryka kufrów

Leopold Rosenzweig

Lwów ul. Sykstuska 2 w podwórzu. 4820

Zakład hydropatyczny

Radcy ces. dra Józefa Madeyskiego i dra S. N. Kutny w PRZEMYŚLU, Wybrzeże Franciszka Józefa 8.

Wszelkie procedury hydropatyczne. Kąpiele mineralne, borowinowe, gazowe, elektryczne dwukomorowe i świetlne. Masaż, elektrotherapia, gimnastyka lecznicza, fango inhalatoryum. — Prospekty na miejscu bezpłatnie. 6530

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.